Cena 10 halerzy.

Nr. 297. Kraków, Wtorek 13. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 40 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Jubileusz chrześcijaństwa w Polsce.

Kraków, 12 czerwca.

Dziewięćset pięćdziesiąt lat mija od czasu, jak książę Mieszko, panujący w Gnieźnie, przyjął chrześcijaństwo. Polska stała się ogniskiem, z którego Wiara zaczęła promieniować ku Wschodowi. W katedrze gnieźnieńskiej spoczywają zwłoki św. Wojciecha, który poniósł śmierć męczeńską, gdy w okolicy dzisiejszego Królewca apostołował poganom. W katedrze krakowskiej ma grobowiec królowa Jadwiga, której wielkie imię jest symbolem nawrócenia Litwy za sprawą Polski. Te dwa groby stoją jakby na straży ziemi polskiej, która przez długie wieki przesiąkała krwią swych synów i żyźniła się ich kośćmi, kładzionemi w obronie Wiary.

Bo przyjąwszy chrześcijaństwo, stała się Polska jego puklerzem. Wspaniało to tarcza. Obok chrztu Mieszka i chrztu Litwy, jaśnieją na niej rubiny krwi naszej, którą przelaliśmy w bojach z Turkiem i Tatarem. A dyadem ten zamyka się obroną Wiednia, jednym z największych, a już z pewnością najbezinteresowniejszym czynem męstwa chrześcijańskiego, jaki zapisały nowsze dzieje.

W tę potężną rocznicę odezwał się z Gniezna, od relikwij apostoła-męczennika, głos Arcypasterza, który zasiada na dawnej stolicy prymasów Polski. X. Arcybiskup Edmund Dalbor przypomniał Polsce i światu, że przed tysiącem lat bez mała zstąpiło na naród nasz w Gnieźnie światło Wiary. Przypomniał, w jednym rzucie oka na nasze dzieje, że były one jednym łańcuchem pracy kulturalnej na podstawie Chrystyanizmu, że pracą tą zdobyliśmy miejsce wśród narodów europejskich — miejsce tak poczesne, do jakiego dają prawo wielkie dziejowe czyny, wielkie posłannictwo, pełnione szlachetnym wysiłkiem dusz i ramion rycerskich.

Głęboko jest wdzięczną Polska za to Dostojnikowi naszego Kościoła. Podniosły list Jego będzie czytany wszędzie, gdzie rozbrzmiewa polska mowa. Wszędzie podniosą się dusze rozpamiętywaniem wielkiej chwili historycznej, wszędzie umocnią się serca, bijące dzisiaj nadzieją silniej, niż kiedykolwiek. Zwracamy się myślą ku Poznaniowi, ku stolicy Mieczysława i Dąbrówki, jak pisze arcypasterz gnieźnieński, gdzie na pamiątkę dnia tego wzniesie się nowa świątynia Pańska. Przed oczyma naszemi przesuwają się świetnym łańcuchem „gesta Dei per Polonos". Łączymy się duchowo we wspomnieniach wszystkiego, co było naszą misyą i jest tytułem naszej chwały. Łączymy się w niezłomnej nadziei, że naród wsparty o taką przeszłość, ma przed sobą życie dla dalszych wielkich dzieł, które mu wyznacza Mądrość Przedwieczna.

EDMUND

ze zmiłowania Bożego i Świętej Stolicy Apostolskiej łaski

ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI I POZNAŃSKI

Duchowieństwu i Wiernym obydwóch Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Dziewięćset pięćdziesiąt lat dobiega kresu od chwili pamiętnej, gdy książę Mieczysław chrzest przyjął święty, a za nim cały naród począł się kupić pod sztandarem religii chrześcijańskiej. Przypada więc na ten rok pamiątka wielkiego wydarzenia historycznego, i niema chyba nikogo, któryby nie spoglądał na nią ze czcią najgłębszą i najserdeczniejszej nie odczuwał wdzięczności. Jeżeli osobiste wspomnienia przeżytych ważnych chwil podnoszą serca i rozszerzają nam dusze, cóż powiedzieć o rocznicy wydarzenia, od którego zaczyna się historya Kościoła i narodu naszego? Takie rocznice stają się dla potomności bodźcem potężnym i świetlanym drogowskazem. To też każdy z nas wołać dziś może z Psalmistą Pańskim: „Chwalcie Pana wszystkie narody, bo się umocniło nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki" (Ps. 116).

Rocznica zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce winna być drogą przedewszystkiem naszym Archidyecezyom. Z Gniezna bowiem i z Poznania wyszły pierwsze promienie religii chrześcijańskiej, rozpraszające ciemności pogaństwa, pokrywające wówczas jeszcze nasz kraj. Poznań — to stolica pierwszego biskupstwa, Gniezno — to porządku kościelnego w naszym kraju pod zwierzchnictwem Arcybiskupa-Metropolity początek i środek. Katedra Gnieźnieńska chowa ze czcią popioły Dąbrówki, nazwanej matką chrzestną naszego kraju; w złotej zaś kaplicy tumu poznańskiego spoczął snem wiekuistym Mieczysław. Słuszna więc i sprawiedliwa, by nasze dyecezye obchodziły uroczyście pamiątkę onego roku 966-go, będącego dla nas datą urodzin tak pod względem religijnym jak historycznym.

By zrozumieć doniosłość kroku stawionego przez Mieczysława, trzeba nam się myślą cofnąć w ciemny przedświt historyi narodu polskiego. Przed tysiącem lat przodkowie nasi nie znali jeszcze wiary chrześcijańskiej. Bożkom pogańskim składali ofiary, na ich cześć zabijali zwierzęta a może i ludzi. O nieśmiertelności duszy, o życiu przyszłem mętne tylko mieli wyobrażenie, przedstawiając je sobie jako cień życia ziemskiego. Z powodu braku wyższej myśli przewodniej, którąby ich łączyła i kierunek wspólnemu życiu nadawała, żyli podzieleni na małe plemiona, wzajemnie się zwalczające i osłabiające. Ziemski tylko korzeń przykuwał wonczas naród polski do świata, bo tylko doczesne znał on cele i doczesne do nich drogi. W jego duszy nie tliło jeszcze ognisko Bożej Ewangielii, a w jego losach nie pulsowała wiara w Boga prawdziwego. Aż wreszcie ulitował się Pan Bóg nad nim w nieskończonej Swej dobroci, a przyjmując go do grona narodów chrześcijańskich, nowe w nim rozbudził życie i do wyższych powołał celów. I poczęła się powoli ale stale zmieniać miazga narodu pod błogosławionym wpływem łaski Bożej, aż wreszcie pokrył się bujnym kwiatem wiary i miłości i stał się płodnym w owoce cnót chrześcijańskich, które się wiązały na wszystkich jego konarach.

Za narzedzie zaś do przeprowadzenia zbawczych Swoich zamiarów użyła Boża Opatrzność bogobojnej Dąbrówki, córki księcia czeskiego Bolesława. W chórze kapłańskim katedry poznańskiej jest szereg obrazów, przedstawiających zaprowadzenie religii chrześcijańskiej w Polsce. Na jednym z nich widać kraj, pogrążony w mrokach pogaństwa. Ale zdala już zbliża się światło krzyża Chrystusowego, jeno przedrzeć się nie może, bo kraj pokryty dotąd grubą zasłoną błędów pogańskich. Lecz oto zjawia się anioł i silną ręką rozrywa zasłonę — w tej chwili spływa z krzyża jasny promień światła na ziemię. Owym aniołem, co rozdarłszy zasłonę, utorował drogę prawdzie i światłu nauki Chrystusowej, była właśnie Dąbrówka. Urodzona z rodziców chrześcijańskich i w chrześcijańskich wychowana zasadach, gdy wyszła zamąż za księcia Mieczysława, za najprzedniejszy swój obowiązek uważała nietylko męża, ale i kraj cały do religii nawrócić chrześcijańskiej. „Pracowała — mówi ówczesny kronikarz — Dąbrówka w nawróceniu małżonka, a Stwórca wysłuchał jej w łaskawości Swojej. Przez Jego nieskończoną dobroć, za częstem ukochanej małżonki upominaniem, przemienił się dawniejszy prześladowca, wyrzucił z siebie jad wrodzonej niewiary i starł plamę pierwotną przez chrzest święty. A dalej, za głową swoją i zwierzchnikiem umiłowanym, członki ludu, aż dotąd słabe, postępują i policzone zostały, godową szatę otrzymawszy, pomiędzy drogie Chrystusa syny przybrane. Jordan, pierwszy ich biskup, wiele natrudził się z nimi, zanim ich nie zaprawił do pracy w niebieskiej winnicy, pilny w głowie i uczynku. Tedy radują się chrześcijańscy małżonkowie, ów mąż i szlachetna niewiasta, a poddany weseli się lud cały, że wstąpił w małżeństwo z Chrystusem". (Dytmar 4, 34).

Temi to prostemi słowy opisuje kronikarz nawrócenie się Mieczysława i poddanego mu narodu. I spełniło się słowo Izajasza Proroka: „Lud, który chodzi w ciemności, ujrzał światłość wielką, mieszkającym w krainie cienia i śmierci światłość im weszła" (9, 2).

Pan Bóg pobłogosławił gorliwości misyonarskiej Dąbrówki. Książę Mieczysław, przyjąwszy chrzest, stał się nietylko prawdziwym chrześcijaninem z ducha i przekonania, ale zrozumiawszy doskonale obowiązki księcia chrześcijańskiego, stał się apostołem religii Chrystusowej w swoim kraju. Dlatego słusznie pomnik Mieczysława w złotej kaplicy Katedry Poznańskiej przedstawia go trzymającego w lewej ręce krzyż, a prawą ręką na krzyż wskazującego. Tym ruchem ręki wskazuje pierwszy władca chrześcijański narodowi swemu przeznaczenie jego dziejowe i misyę historyczną: Chrystus ma być celem jego, Chrystusa nauka karm jego, Chrystusa przykazania jego drogowskazem.

Jeden z historyków temi słowy określa owo przeznaczenie narodu, że „ma być odtąd nowym sługą krzyża, ma się przyczyniać do ziszczenia królestwa Bożego na ziemi. Wartość jego zależeć będzie odtąd od tego, o ile przyczyni się do spełnienia celów chrześcijaństwa, o ile odda swe siły na usługi chrześcijańskiego postępu, który tak łatwo rozeznać, bo czy w drobnej okazyi prywatnego życia, czy w najtrudniejszych zawikłaniach dziejowych, jednakowo do tego wystarcza prosty katechizm".

Że naród misyę swą historyczną zrozumiał, o tem świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju królestwa Chrystusowego na ziemi: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem wschodnim, odsiecz wiedeńska!

Razem z religią chrześcijańską zaczęła u nas krzewić się oświata. Stolica biskupia w Poznaniu, założona wkrótce po ochrzczeniu Mieczysława, oraz ustanowiona w trzydzieści mniej więcej lat później Metropolia Gnieźnieńska, klasztory w Trzemesznie, Mogilnie, Strzelnie, Lubiniu i Międzyrzeczu, stały się rozsadnikami oświaty chrześcijańskiej. A że oświata szła do nas tąsamą drogą, skąd szła religia, to znaczy z zachodu, dlatego razem z jubileuszem 950-letnim należenia do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich, obchodzimy jubileusz blisko tysiącletniej łączności naszej z oświatą zachodu, a więc wspólności na polu nauki, sztuki i obyczajów. Dziejopisarze nasi wskazują na różne środowiska, skąd do nas płynęło światło wiary i nauki; ale i owe środowiska były strumieniami z jednego wypływającemi źródła — a źródłem tem była opoka Piotrowa, na której Zbawiciel nasz wybudował Kościół, była Stolica Apostolska w Rzymie, skąd na całą Europę zachodnią szli umocnieni powagą apostolską misyonarze, by nieść wspólną religię i wspólną oświatę.

Najlepiej to umiał ocenić Mieczysław, komu ostatecznie zawdzięcza godność i stanowisko księcia chrześcijańskiego, czego dowodem, że, wysławszy poselstwo do Rzymu, kraj swój złożył, jak mówiono wówczas, w darze Piotrowi św., nawiązując w ten sposób najściślejszy stosunek ze Stolicą Apostolską.

Z jakiemi uczuciami będziemy obchodzili tę szczególnie dla naszych archidyecezyi tak drogą rocznicę?

Jest u nas zwyczaj obchodzenia imienin, t. j. tego dnia, w którym na chrzcie św. otrzymaliśmy imię jednego z świętych Pańskich. W każdą rocznicę tego dnia ma chrześcijanin-katolik podziękować Panu Bogu za łaskę chrztu św., a zarazem odnowić przyrzeczenia, przez usta rodziców chrzestnych w owym dniu dane. Święcąc jubileusz 950-letni onego roku, w którym kraj nasz, a w pierwszym rzędzie nasze archidyecezye, otrzymały imię kraju i dyecezyi chrześcijańskich, złóżmy przedewszystkiem z głębi serca pochodzące podziękowanie Panu Bogu za oną wielką, owszem największą w oczach wierzącego chrześcijanina łaskę, za to, że ojce nasze powołał do prawdziwej wiary. Na dzień publicznego Panu Bogu podziękowania obraliśmy dzień dzisiejszy, uroczystość Ducha św. Bo jeśli uświęcenie poszczególnej duszy chrześcijańskiej przypisujemy działaniu Ducha św. według słów Zbawiciela: „Kto się

nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego“, (Jan 3, 5), to tem słuszniej wielkie dzieło nawrócenia i odrodzenia całego kraju uważać nam trzeba za sprawę Ducha św.

Chrystus Pan, żegnając Apostołów w dniu Wniebowstąpienia Swego, pocieszał ich i ich następców, biskupów i misyonarzy, obietnicą: „Weźmiecie moc Ducha świętego i będziecie mi świadkami... aż na kraj ziemi“ (Dz. Ap. 1, 8). Biskup Jordan, co chrzcił Mieczysława, a później św. Wojciech i reszta misyonarzy, co się przyczynili do ochrzczenia i nawrócenia kraju naszego, stali się mocą Ducha św. świadkami czyli głosicielami imienia Chrystusowego.

Dziękując tedy kornie Duchowi św., że przez odrodzenie z wody chrztu i z Niego, z Ducha świętego, staliśmy się dziećmi Królestwa Bożego, odnówmy dziś przyrzeczenia, jakie kiedyś Ojcowie nasi na chrzcie świętym, jakie i myśmy składali, iż, odrzekając się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, wierzymy i wierzyć do ostatniego tchu życia naszego pragniemy w Boga Ojca i Syna i Ducha w Trójcy najświętszej jedynego, i dążyć do żywota wiecznego przez zachowywanie przykazań Bożych.

Z tem przyrzeczeniem odnówmy również ów hołd uległości i zależności od Stolicy Apostolskiej, jaki kiedyś złożył książę Mieczysław, ofiarując kraj swój na rzecz Piotra św. Kiedyś Mieczysław i następcy jego posyłali na znak uległości czynsz do Rzymu; my dzisiaj ślijmy czynsz serc naszych, składając u stóp Ojca świętego kwiat uczuć synowskiego przywiązania i gorącej wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie w ciągu wieków od Stolicy Apostolskiej otrzymaliśmy, za dowody ojcowskiej miłości i życzliwości, jakich doznajemy w obecnych chwilach od następcy Piotra św., nawą Kościoła w tak krwawych przejściach dziejowych sterującego, od Ojca św. Benedykta XV.

Wypada w końcu, aby rocznicy wielkiej, którą obchodzimy, aby wdzięczności, którą w sercach naszych odczuwamy, pozostał na zawsze jakiś pomnik w dyecezyach naszych. Niech w tym grodzie, gdzie spoczywają popioły Mieczysława, gdzie pierwsze na ziemi naszej powstało biskupstwo, skąd światło religii chrześcijańkiej na cały kraj — a w pierwszym rzędzie na nasze archidyecezye — się rozeszło, niech w stolicy Mieczysława i Dąbrówki, niech w Poznaniu powstanie wspólnemi siłami tychże archidyecezyi nowa świątynia Pańska!

Jedno z największych przedmieść poznańskich, przedmieście wildeckie, nie posiada dotąd kościoła. Bogu tylko wiadomo, ile wskutek tego dusz ginie dla nieba. Potrzeba świątyni jest tam konieczna i nieodzowna. Wznieśmy ją wspólnemi siłami! Niechaj ten najgodniejszy serca katolickiego monument świadczy potomkom późniejszym, że umieliśmy zdobyć się na ofiarność, gdzie rozchodziło się o chwałę Bożą i zbawienie dusz, że godnie uczciliśmy wielką rocznicę, spłacając także w ten sposób dług wdzięczności wobec zasług odziedziczonych po przodkach.

Wśród zawieruchy wojennej, szalejącej na świecie, niech będzie równocześnie wyrazem dziękczynienia, że dyecezye nasze zachował od najazdów i spustoszeń, niech będzie prośbą o trwały a sprawiedliwy pokój!

W przyszłą niedzielę św. Trójcy, będą księża Proboszczowie w tym celu zbierali na wszystkich Mszach świętych składkę. W uroczystość zesłania Ducha św. odprawi się suma wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, w miejsce zaś kazania będzie odczytany niniejszy list pasterski.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami!

Dan w Poznaniu, w pałacu naszym arcybiskupim, dnia 18. maja 1916 roku.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† Edmund.
X. Zakrzewski,
kapelan Jego Arcybiskupiej Mości.

Nr 1473/16, O.

Z Warszawy.

(Związek byłych stypendystów. — „Polskie archiwum wojenne“. — Ilu Rosyan zostało w Warszawie?

Powstał w Warszawie „Związek byłych stypendystów“, zrzeszenie, którego dotąd niestety nie doczekała się Galicya. Opracowana przez założycieli ustawa uzyskała w tych dniach zatwierdzenie władz okupacyjnych warszawskich. Jak głosi punkt pierwszy ustawy, celem Związku jest przyjście z pomocą materyalną młodzieży narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego, odbywającej studya na jednej z wyższych uczelni warszawskich. Członkami zwyczajnymi Związku są dawni stypendyści, którzy, poczuwając się do obowiązku zwrócenia społeczeństwu polskiemu otrzymanych niegdyś stypendyów, zadeklarowali zwrot tych stypendyów Związkowi i wpłacili pierwszą ratę, minimum rb. 50. Członkowie honorowi płacą rb. 500 — jednorazowo, zaś członkowie pobierający taką samą sumę ratami w ciągu lat 10. Wydawane przez Związek stypendya są pożyczkami bezprocentowemi zwrotnemi; otrzymujący je zobowiązywać się będą piśmiennie zwracać pieniądze Związkowi ratami w czasie, gdy na to pozwolą ich środki. Dotąd przystąpiło do Związku kilkadziesiąt osób, w tem 18 dawnych stypendystów, którzy zadeklarowali około 15.000 rb. Wobec zatwierdzenia ustawy, założyciele wkrótce zwołają ogólne zebranie członków i dokonają wyborów do władz Związku.

„Polskie archiwum wojenne“ w Warszawie, zorganizowane jako wydział przy Towarzystwie Miłośników Historyi, urządziło w kamienicy książąt Mazowieckich przy rynku Starego Miasta zebranie informacyjne dla przedstawicieli prasy oraz instytucyi społecznych, zawodowych i kulturalnych, pragnąc zainteresować jaknajszersze koła zakresem swej działalności i sprawą projektowanego na przyszłość Centraln. Archiwum wojennego. Zebraniu przewodniczył prof. Józef Kallenbach. Po zaznajomieniu zebranych przez p. Piwarskiego z dotychczasową działalnością istniejących już polskich archiwów wojennych w Wiedniu, we Lwowie i we Fryburgu oraz po wykazaniu konieczności takiego archiwum w Warszawie, potoczyła się ożywiona dyskusya na temat środków gromadzenia wszelkiego rodzaju przyczynków do dziejów obecnej wojny światowej na ziemiach polskich. W sprawie tej będą opracowane przez komisyę wydziału archiwum specyalne instrukcye i odezwy, które będą rozesłane do wszystkich instytucyi społecznych, kulturalnych i zawodowych w Warszawie, oraz na prowincyi, w celu uzyskania dla archiwum wszędzie ofiarnych i gorliwych zbieraczy przyczynków doby bieżącej.

Ilu Rosyan zostało w Warszawie po 84 latach rosyjskiego panowania?

W celu wyjaśnienia tej kwestyi wydział Zarządu miasta, któremu polecono prowadzić księgi stanu ludności prawosławnej, polecił milicyi doprowadzić do porządku meldunki osób pochodzenia rosyjskiego i dokonać sprawdzenia, kto z zameldowanych do sierpnia r. 1915 Rosyan opuścił Warszawę. Przy masowem opuszczaniu miasta przez Rosyan rządcy domów nie sporządzali meldunków i zaniedbali tego obowiązku do tej pory. Niezależnie od tego Biuro adresowe przystąpiło do sporządzenia przybliżonych danych co do liczby Rosyan na mocy posiadanego materyału rzeczowego przez biuro. Gromadzenie w ten sposób danych zajmie parę miesięcy. Do sporządzenia danych o Rosyanach zamieszkałych na przedmieściach zaprojektowano utworzenie osobnej komisyi.

Wynik wykaże niewątpliwie, jak powierzchowną była egzystencya żywiołu rosyjskiego w stolicy Polski. Jedno silne wstrząśnienie, i element ten jak brudna piana spłynął po powierzchni Warszawy.

Listy z Berlina.

(Pierwsza karta mięsna. — Restauracye i hotele pod panowaniem tej karty. — Ekwiwalent w rybach i jarzynach. — Ceny ich na targu berlińskim. — Co na to gosposie krakowskie? — Nowy dyktator żywnościowy. — Jego projekt masowego wyżywienia biedniejszej ludności po miastach. — Skuteczna walka z lichwą żywnościową. — Horendalne zarobki fabrykanta skóry. — Sport kołowy zakazany. — „Ein bierloser Tag“. 36000 kobiet w służbie kolejowej).

Z dniem dzisiejszym zaczęło się w Berlinie i w sąsiadujących z nim gminach panowanie karty mięsnej. Uprawnia ona do zakupienia w okresie bieżącego tygodnia 330 gramów świeżego mięsa, tłuszczu lub świeżej kiełbasy. Karta podzielona jest w ten sposób, że można na nią w ciągu tygodnia kupować mięso lub tłuszcz w porcyach po 55 gramów, po 110, razem 330 gramów. Na następny tydzień podwyższono racyę tygodniową mięsa lub tłuszczu na 360 gramów.

Nie jest to wiele, ale zawsze więcej, niż zamierzano początkowo przyznać ludności, bo tylko po 125 gramów na tydzień. Wysokość racyi będzie się od tygodnia do tygodnia zmieniała, stosownie do zapasów, jakie zarządowi miasta będzie się od tygodnia do tygodnia udawało zdobywać. Spekulacya wszelka będzie usunięta, bo zarząd miasta i zarządy gmin przyległych będą zapasy mięsa nabywały wprost z wykluczeniem wielkich handlarzy, którzy zbijali milionowe majątki kosztem odbiorców. Ażeby tę liczbę ustanowić i ustalić, zarządzono w ostatnich dwóch tygodniach zapisywanie się odbiorców w sklepach rzeźnickich, które sobie dla dostawy mięsa obrali. Ażeby zaś uniknąć owych „polonczów“, jak Berlińczyk nazwał owo wystawanie ludności godzinami całemi przed sklepami z masłem, otrzyma każdy odbiorca swój numer u rzeźnika, który obowiązany jest od godziny 6-tej wieczorem przed każdym dniem sprzedaży wywiesić w oknie wystawnem lub na innem z zewnątrz widocznem miejscu tablicę z numerami tych odbiorców, którzy nazajutrz lub już tego samego wieczoru odbierać mogą mięso. Odbiorca znów obowiązany jest numer swój wypisać na karcie mięsnej.

A ponieważ w Prusach w złem czy dobrem nigdy nie postępuje się połowicznie, więc zaprowadzono przymus karty mięsnej także w restauracyach, kantynach i t. zw. budykach, jak tu nazywają małe lokale, w których przebywa ludność robotnicza, a których gospodarze, występujący przed gośćmi bez surduta, z zakasanemi po łokcie rękawami od koszuli, zwani powszechnie „Budiker“, wcale dobre robią interesa, bo taki cieśla, mularz i robotnik fabryczny zostawia u nich połowę swego ciężko zapracowanego zarobku, mianowicie gdy już o 5, najpóźniej o 6 kończy pracę. Drogą na restauracye, hotele, kantyny i „budyki“ nie będzie można od dziś pohulać sobie w mięsie, gdy karta mięsna daje tylko 330 gramów na tydzień i gdy mogą zajść tygodnie, że racya ta będzie zmniejszoną. Właścicielom tych lokali wolno bowiem wydawać mięso czy to w stanie surowym, czy gotowanym lub pieczonym tylko za oddaniem odpowiedniego odcinka karty mięsnej. Na wyłożonych jadłospisach musi przy poszczególnych potrawach mięsnych, których nie może być więcej jak dwie, a z których wolno sprzedawać tylko jedną, podaną być waga zużytego do niej mięsa w surowym stanie. Nie zrobiono pod tym względem wyjątku nawet dla kuchni ludowych, prowadzonych i utrzymywanych przez Towarzystwa dobroczynne, i im wolno wydawać potrawy mięsne tylko za okazaniem karty. Nie obowiązują one wyłącznie tylko odnośnie do zwierzyny, drobiu i obkładanych bułeczek.

Naturalnie przy takiej racyi mięsa lub tłuszczu nie mógłby zdrowy normalny człowiek wyżyć, mianowicie przy panującym braku masła, którego wydzielać wolno obecnie 100 gramów na tydzień (do niedawna wydzielano go tylko 90 gr.), ale na szczęście przychodzą mu z wydatną pomocą warzywa, ryby, szczególnie morskie i poczciwe, tyle dawniej pogardzane śledzie. Te rzeczy były tu przed wojną bardzo tanie, a i obecnie ceny ich nie są wygórowane. Może to zainteresuje czytelników „Głosu Narodu“ w Krakowie i w innych miastach galicyjskich, gdzie jak się dowiaduję z waszego pisma i ogrodowizny i nawet śledzie należą do drogich „rarytasów“, co obecnie płaci Berlińczyk za środki żywności tej gałęzi. Cennik wielkich domów towarowych tutejszych Wertheima, Teitza i Jandorfa, które od lat już kilkunastu mają osobne, kolosalnych rozmiarów oddziały wszelakich środków żywności od najprostszych do najwykwintniejszych, wykazywał dnia 1. b. m. takie ceny w dziale ryb: śledzie do marynowania 10 sztuk — 55 fenigów, śledzie z soli, duży gatunek dwie sztuki — 25 fenigów, śledzie pocztowe, t. zw. matyasy po 35 fen., bydlinki, czyli jak u was się mówi, pyklingi po 20 fen., śledzie łosiowe, bardzo wielkie, po 45 i 50 fen., flądry sztuka po 25 i 35 fen., łupacz sztuka po 50 i 60 fen., sole funt 40 fen., makrele po 65 fen., łosoś morski funt 1 mk., śledź w galarecie pół funta — 80 fen., 4 litrowa puszka anchovis — 4.75 mk., sardele funt — 1.40 mk.; w dziale warzyw i ogrodowizn: szpinak 2 funty — 25 fen., sałata 3 główki 10 fen., cytryn tuzin — 40 fen., agrest funt — 28 fen., rzodkiewki 4 pęczki 10 fen.; gorzkie rzodkiewki 3 pęczki 10 fen., kalarepa funt — 35 fen., brukselka funt — 30 fen., kalafiory, główka po 15, 25 i 40 fen., szparagi funt po 15, 28, 40 fen., największe po 65 fen., młoda cebula 3 sztuki 10 fen., marchew funt po 40 fen., małe poziomki do boli funt 1.40 mk., młode strączki funt po 40 fen., tereśnie funt 68 fen., figi 55 fen., daktyle funt 1.10 mk., sztuczny miód funt 52 fen., itd. itd. Dalszych cen nie będę tu już podawał, bo widzę już w duchu gosposie krakowskie, załamujące ręce przy porównaniu tych cen z krakowskiemi.

Nowy dyktator żywnościowy, którego pełne nazwisko brzmi: Adolf Tortilowicz von Batocki-Friebe, a który z właściciela majątku majorackiego na Żmudzi pruskiej i pozasłużbowego już landrata awansował tak niedawno na naczelnego prezesa swych rodzimych Prus Wschodnich czyli Książęcych, a obecnie przyjął ofiarowaną sobie rolę męża opatrznościowego, który ma kark skręcić hydrze lichwy żywnościowej, projektuje obok równomiernego rozdziału środków spożywczych na całą ludność państwa urządzenie masowego wyżywienia biedniejszej ludności po wielkich miastach i w tym kierunku odbywają się obecnie konferencye w stworzonym ad hoc żywnościowym urzędzie Rzeszy z reprezentantami większych miast. Czuje on dobrze, że karty mięsne, karty na masło, cukier, margarynę, chleb i mąkę zupełnie i ku ogólnemu zadowoleniu kwestyi wyżywienia 70 milionowej ludności państwa niemieckiego nie rozwiążą.

Tyle jednak skutkiem różnych zarządzeń osiągnięto już teraz, że lichwa żywnościowa, o której na sobotniem zebraniu „Związku uczonych“ słusznie powiedział prof. tajny radca dr. Rubner, że jest „jedynym silnym aliantem Anglików w Niemczech“ i którą tępić trzeba z największą bezwzględnością jak się tępi cholerę i inne epidemie, została powstrzymaną w swej tendencyi zwyżkowej. Pod wpływem tych zarządzeń nie będą już się mogły wydarzać „horrenda“, o jakich była mowa w tych dniach przed izbą karną w Altonie w procesie przeciw fabrykantowi skóry Adolfowi Knechtowi, który przyznał się, że na wygarbowaniu i przerobieniu skóry, pochodzącej od 48.000 sztuk bydła, zakupionej od wojennej centrali skórnej, zarobił w przeciągu 4 miesięcy 4 miliony marek, albo że pewien kupiec sprzedawał konserwę mięsną, zwaną „Pichelsteiner Fleisch“, po 2.80 marek, podczas gdy jej wytwórca zeznał, że sprzedawał mu ją po 65 fenigów. Aby temu przeciwdziałać ustano-

wiono w Berlinie osobny trybunał karny dla przestępstw żywnościowych, by walkę przeciw nim skoncentrować w ręku jednej instancyi sądowej.

Na zakończenie dwie wiadomości dla rodzaju męskiego niepomyślne, a dla płci pięknej jedna pomyślna. Gubernator prow. brandenburskiej zabronił wszelkiego sportu kołowego, piwoszom grozi zaprowadzenie dnia bez piwa i skrócenia godziny policyjnej (dotąd do 1 w nocy). Urząd kolejowy ogłasza, że obecnie zatrudnionych jest w służbie kolejowej — 36.000 kobiet. Górą kobiety!

Lechita.

Z Rosyi.

Kopenhaga, 1. czerwca 1916.

(Ewakuacya Polaków z Turkiestanu. — Dar 3. Maja z Moskwy. — Kuchnia dla inteligencyi. — Poszukiwania dzieci. — Tow. Miłośników historyi i literatury. — Opieka nad zabytkami. Nowe etaty konsyt. rzym. kat. — Socyaliści w komitecie wojenno-przemysł. — Reforma ochrany. — Zjazd ormian. — Stan. sanitarny Moskwy. — Teatr. — Ameryka i Polska).

Według danych, zebranych przez instruktorów C. K. O. (Centralny Komitet Obywatelski) i delegatów Rady Zjazdów burza wojenna zagnała daleko na wschód do kraju Turkiestańskiego około 20.000 wygnańców polskich. Największy z nich procent pochodzi z gubernii Radomskiej i Łomżyńskiej. Wycieńczenie daleką podróżą i fatalne warunki miejscowe spowodowały wybuch epidemii, zwłaszcza tyfusu plamistego, który występował w coraz groźniejszych rozmiarach i zaczął dziesiątkować nieszczęsną ludność polską.

Na skutek przedstawień i starań organizacyi polskich władze państwowe zarządziły ewakuacyę kraju Turkiestańskiego i wyznaczyły na miejsce stałego pobytu wygnańców wewnętrzne gubernie Rosyi, po lewym brzegu Wołgi, głównie gubernię saratowską, Samarską, Kazańską i po części Wiacką, gdzie staraniem C. K. O. przygotowano odpowiednie dla nich siedziby. Ażeby zaś zapobiedz przeniesieniu i dalszemu szerzeniu się epidemii, zorganizowano punkty kwarantanowe dla wygnańców turkiestańskich i w tym celu urządzono trzy oddziały sanitarno-żywnościowe. Dwa z nich powołał komitet Tatjanowski, jeden powstał staraniem C. K. O. Oddział C. K. O. ma za zadanie ewakuowania wygnańców przez morze Kaspijskie. Jako stałą siedzibę obrano dla niego miejscowość Krasnowodzk nad temże morzem. Dnia 18. maja wyjechał oddział w pełnym komplecie 21 osób na stanowisko. Oddział składa się z naczelnika, gospodarza, lekarza, kapelana, 4 felczerów, 5 sióstr miłosierdzia, 6 sanitaryuszów i służby. Tabor oddziału tworzą trzy kuchnie polowe, które w czasie kwarantanny wydawać będą dziennie 300 obiadów, wozy, nosze, dezynfektory i przybory lekarskie. Jako skuteczny środek walki z epidemią zabrano 3000 kompletów bielizny, w którą zaopatrywać będzie oddział wygnańców w czasie kwarantanny. Z dniem 23. maja rozpocznie swą czynność w Krasnowodzku, dokąd pomocnik C. K. O. dla ewakuacyi Turkiestanu wraz z inspektorem z punktów koncentracyjnych zwozić będzie ludność ewakuowaną. Akcya koncentracyi rozpoczęła się już w kwietniu. Równocześnie przygotowano na razie w wskazanych guberniach mieszkania dla 6000 osób.

Młody i dzielny personal oddziału, fachowo przygotowany, niewątpliwie spełni polecone sobie tak ważne i doniosłe zadanie.

* * *

Zarząd Komitetu Polskiego zorganizował w Moskwie kwestę na oświatę narodową w Polsce. Zebrane sumy, jako dar 3-go Maja od Polaków w Moskwie zamieszkałych, zostaną przesłane przez Komitet Sienkiewiczowski do kraju.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Komitetu polskiego, pod przewodnictwem prezesa p. Al. Lednickiego, postanowiono niezwłocznie urządzić tanią kuchnię dla inteligencyi. Obiady mają być wydawane po cenie kosztu, a dla dogodności konsumentów postanowiono wydawać nietylko całe obiady, lecz także pojedyncze porcye.

Wydział opieki nad dziećmi C. K. O. w Piotrogrodzie wysłał specyalnego delegata do jednego z oddziałów lotnych związku miast i ziemstw w rejonie dźwińskim. Zadaniem delegata jest wyszukiwanie dzieci polskich, i przewożenie ich do ochron organizacyi polskich oraz zbieranie dzieci, pomieszczonych tymczasowo w środowiskach niepolskich. Delegat odbierać ma również dzieci polskie, znajdujące się przy oddziałach wojskowych, co da się uskutecznić przy pomocy instytucyi społecznych rosyjskich. Zabiegom też wydziału opieki nad dziećmi zawdzięczać należy wysłanie przez Synod odezwy do klasztorów prawosławnych, polecającą oddawanie dzieci katolickich instytucyom polskim, które się po nie zgłoszą.

Bardzo pomyślnie rozwija się w Piotrogrodzie Tow. miłośników historyi i literatury. Z ostatnich odczytów zaznaczyć należy bardzo interesujący wykład p. Wł. Żukowskiego o Lubeckim. W dniu 11. maja urządzono wieczór Sienkiewiczowski. Charakterystykę twórczości autora Trylogii wygłosił Remigiusz Kwiatkowski. Obecnie przystępuje Towarzystwo to do otwarcia wyższych kursów polskich na stopie uniwersyteckiej. Za pośrednictwem profesora uniwersytetu piotrogrodzkiego F. Zielińskiego, prof. rzym.-kat. akademii duchownej S. Ptaszyckiego i adwokata przys. W. Rogalskiego, zwrócił się Zarząd Tow. do ministra oświaty hr. Ignatiewa o pozwolenie na otwarcie wyżej wspomnianych kursów dla osób obojej płci — a jak donoszą — minister przyjął projekt ten bardzo życzliwie. Program kursu ma obejmować historyę języka polskiego i literatury, historyę Polski, historyę literatury powszechnej, historyę narodów słowiańskich, historyę powszechną, historyę nauk, sztuk itd. Wykłady mają być prowadzone w języku polskim.

Bardzo ważne zadanie spełniają w Rosyi polskie Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości w Piotrogrodzie, Moskwie, Kijowie i Mińsku, które skupują lub też przyjmują na skład wszelkie z kraju wywiezione zabytki przeszłości, a że jest ich w Rosyi wiele, dowodem urządzona w Woroneżu wystawa zabytków, na którą zebrano wiele ciekawych pamiątek.

Departament wyznań obcych podniósł kwestyę konieczności nowych etatów w konsystorzach rzym. kat. Projekt prawa ma być opracowany w najbliższej przyszłości. Jednocześnie departament oprocowuje instrukcyę o legalizacyi przejść z prawosławia na katolicyzm.

„Russk. Wiedomosti“ podają, że niedawno odbyła się narada wyższych urzędników ministeryum spraw wewnętrznych, na której rozpatrywano między innemi sprawę komitetów wojenno-przemysłowych. Referat ten przedstawiono prezydentowi ministrów Stürmerowi. Zdaniem departamentu policyi, stanowisko, jakie zajął wobec wojny Plechanow, niejest obecnie podzielane przez większość robotników rosyjskich. Większość ta skłania się raczej ku uchwałom konferencyi zymerwaldzkiej, która, jak wiadomo, stała na tym gruncie, że wojna toczy się w interesie kapitalistów i że należy dążyć do jak najrychlejszego zawarcia pokoju. Na konferencyi w Zymerwaldzie, jak również na innych konferencyach międzynarodowych, które odbywały się za granicą, brali również udział i socyaliści rosyjscy, którzy następnie zużytkowali komitety wojenno-przemysłowe w celu propagadny idei rewolucyjnych. Na zgromadzenie robotnicze, zwoływane w celu wyboru delegatów do komitetów dostali się agitatorzy socyalistyczni, którzy czuwali nad tem, by na delegatów wybierano samych tylko socyalistów. Zużytkowano również dla celów propagandy partyjnej lokale komitetów, jak również i pieniądze, które delegaci robotników otrzymywali na rozjazdy od komitetów. Stanowisko delegatów robotniczych dawało im pewnego rodzaju nietykalność, gdyż administracya nie chciała stosować do nich środków represyjnych, by uniknąć zarzutu, że rząd gnębi organizacye społeczne. Zdaniem departamentu policyi, strajki, które wybuchły w czasach ostatnich w różnych fabrykach, pracujących dla wojska, są w związku z działalnością delegatów robotniczych w komitetach wojenno-przemysłowych. Rząd podobno zamierza usunąć delegatów robotniczych z tych komitetów, wyjaśniając swój krok w obszernym komunikacie“.

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych przystąpiono w departamencie policyi do zreformowania oddziałów „ochrany“, które mają być w przyszłości podległe nie korpusowi żandarmów, lecz dyrektorowi departamentu policyi.

W Piotrogrodzie otwarto 24. maja zjazd ormiański, w którym bierze udział 150 delegatów. Przewodniczącym zjazdu przedstawiciela komitetu ormiańskiego w Moskwie, Mamikonjana.

W Moskwie skonstatowano w czasie od 14. do 20. maja 1696 wypadków chorób zakaźnych, w poprzednim zaś tygodniu 2058. Ilość wypadków tyfusu plamistego wynosiła 107 (w poprzednim 285), tyfusu powrotnego 533 (588), szkarlatyny 125 (143), ospy 41 (46), róży 175 (96).

* * *

Teatr polski pod dyrekcyą Szyfmana, wystawił „Bolesława Śmiałego“. Referent „Gazety polskiej“ zaznacza że „potężny utwór Wyspiańskiego wywarł wstrząsające wrażenie. Artyści porwani siłą, bijącą z tego dzieła, grali wspaniale. Na szczególną uwagę zasługuje znakomita reżyserya p. Osterwy, który wystawił tę sztukę według tradycyi krakowskiej. Dzięki temu ton uchwycony był doskonale a styl sztuki został odtworzony w niepokalanej czystości. Przepyszne były dekoracye pendzla p. Drabika i kostyumy, olśniewające swą pięknością. Wogóle „Teatr Polski“ osiągnął w „Bolesławie Śmiałym“ swój najwyższy ton. Jesteśmy pewni, że Bolesław Śmiały stale ściągać będzie do teatru liczną publiczność. -Wykonawców nagrodzono hucznymi oklaskami“.

Przed kilku dniami zmarł w Mińsku, zaraziwszy się tyfusem brzusznym, ś. p. Dr Czesław Kotowicz. Mińsk stracił w zmarłym nie tylko doskonałego lekarza ale i wielce zasłużonego działacza społecznego, w ostatnich zaś czasach prawdziwego ojca tułaczej rzeszy wygnańców.

„Wiecz. Wremia“ podaje, że w Ameryce rozpoczęła się agitacya na rzecz zapewnienia Polsce zamodzielnego bytu ekonomicznego. Organizuje się syndykat bogaczów amerykańskich, który zamierza zaproponować pożyczkę dla Polski. Wkrótce wyjadą do Królestwa delegaci z Ameryki, którzy będą mieli za zadanie stwierdzić wysokość szkód poniesionych przez wojnę. Odbudowanie Polski rozpoczęłoby się po wojnie, ale już obecnie mają być gromadzone środki w tym celu.

D.

Z czego żyją urzędnicy?

Ostatnie dziesięciołecie przed wybuchem wojny można ze stanowiska polityki ekonomicznej skwalifikować jako okres walki z szybko wzrastającą drożyzną. Pamiętne są długie i namiętne walki stronnictw w kwestyi, czy dopuścić do sprowadzania do krajów monarchii austryackiej mięsa argentyńskiego oraz żywego bydła i drobiu z Królestwa polskiego. Sfery mniej zamożne urządzały wówczas demonstracye drożyźniane, a liczne wiece urzędnicze dowodziły, że ta klasa ludzi jeszcze przed wojną nie mogła utrzymać się ze swych płac. A były to przecież jeszcze czasy, kiedy litr mleka kosztował 20 hal, kg. masła 2 do 3 kor., kg. mydła 70 hal., kg. mięsa 2 kor., a kg. chleba 28 hal. Pomijając ceny innych artykułów żywności jak kawy, kakao, czekolady, herbaty, których ceny były niższe od dzisiejszych przeszło o sto procent.

Wybuchła wojna, i w tej chwili drożyzna, ujęła ludność w swe bezlitosne szpony. Jednakże nie wszystkie warstwy mieszkańców państwa jednako dotknęła. Wszak wiemy dobrze, że są niektórzy, co sobie chwalą czasy wojenne i pragną, aby wojna stała się rzemiosłem narodów, bo doszłoby do tego, że jedni staliby się milionerami, a ogół zeszedłby do skrajnej nędzy.

Te ciężkie czasy pod względem ekonomicznym spowodowały Rząd do zaopiekowania się funkcyonaryuszami państwowymi i w drugim roku wojny otrzymali urzędnicy dodatek wojenny w wysokości 10 do 15 proc. samej płacy bez dodatków. Lecz gdy się porówna ceny przedwojenne z dzisiejszemi, to każdy przyznać musi, że są one wyższe niekiedy o 500, a przeciętnie o 300 procent. Wobec tego nic dziwnego, że słyszy się na każdym kroku pytanie: „z czego żyją urzędnicy“. Jeśli ci ludzie nie mogąc przerzucać drożyzny na innych, z pobudek czysto obywatelskich i patryotycznych znoszą tę skrajną biedę i z całem poświęceniem w utrudnionych warunkach ograniczeni liczebnie obracają sprawnie kółka machiny państwowej, to zaiste zasługują oni także na słowa uznania i miano bohaterów.

Uprzytomnić tu wypada pierwsze chwile inwazyi nieprzyjacielskiej, kiedy wojska rosyjskie szeroką lawiną rozlewały się po Galicyi. Wówczas ludność cywilna niczem nie krępowana mogła dowolnie powziąć postanowienie, czy i kiedy opuszczać swój dom, swoje mienie. Natomiast urzędnicy mieli kategoryczny nakaz, że nie wolno im opuszczać swego urzędu aż do chwili, kiedy nieprzyjaciel wkracza do danej miejscowości. I rezultat był taki, że urzędnicy opuszczali swe placówki już pod kulkami nieprzyjacielskiemi i w tem, co mieli na sobie, a ich garderoba i urządzenie stawało się łupem żołdactwa.

Oto jedna strona gorszych warunków, których urzędnicy w czasie wojny zaznali. Druga strona ma podłoże w systemie stałych płac. Podwyższanie płac nie postępuje nigdy tak szybko ani też tak znacznie jak drożyzna. Rolnik, kupiec, fabrykant a nawet zwykły robotnik potroili swe żądania za towar względnie za pracę, a urzędnik musiał zadowolić się podwyżką płacy o 10 procent. Jaką wartość zakupu przedstawia dzisiaj płaca urzędnika, widać najlepiej z przykładu. Płaca urzędnika średniej rangi a więc IX. klasy rangi wynosi w Krakowie wraz z dodatkiem na mieszkanie po strąceniu stempli, opłat do funduszu emerytalnego i podatku osobisto-dochodowego około 290 kr. Jeżeli za mieszkanie zapłaci się 100 kor., to na życie pozostaje 190 kor.

Oto dola urzędników profesorów i nauczycieli, tej grupy obywateli państwa, na których barkach spoczywa cała machina administracyi państwowej. Naturalnie stan ten na długą metę utrzymać się nie da i prawdopodobnie rząd musi się zająć swymi funkcyonaryuszami,

„GŁOS NARODU" z dnia 13 Czerwca 1916 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny Dziś we wtorek św. Antoniego z Padwy. Jutro we środę Bazylego i Walezego

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 30, zachód przypada o godz. 7 min. 50. długość dnia godz. 16 m. 20.

Z miasta

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ubiegłą sobotę odbył się wybór nowego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1916/17. Rektorem wybrany został prof. Dr Jan Rozwadowski.

Koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. W piątek odbędzie się w sali teatru miejskiego wspaniały koncert na dochód szkół polskich w Chełmszczyźnie. Urządzający go zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej umiał piękny cel połączyć ze współudziałem niezwykłych sił artystycznych, zapewniający temsamem podwójny sukces. Na koncercie tym wystąpi po raz pierwszy u nas młoda utalentowana artystka śpiewaczka p. Ewa Bandrowska, którą poprzedziły echa świetnych występów w Wiedniu. Na debiut w rodzinnem mieście wybrała obiecująca artystka interesujący program, składający się z utworów: Karłowicza, Niewiadomskiego, Jachimeckiego, Liszta, Brahmsa, Straussa i Giordana. — Biorący również udział w tym koncercie prof. T. Lierhammer zapewnia pierwszorzędną atrakcyę jak również gra p. Zygmunta Przeorskiego, który odegra sonatę A-moll Paderewskiego. Akompaniament objął prof. Z. Jachimecki.

Ostatnie występy p. Wandy Siemaszkowej. Dzisiaj i we czwartek ukaże się znakomita artystka po raz ostatni za obecnej gościny na naszej scenie. Na pożegnalne swe występy wybrała p. Siemaszkowa doskonałą kreacyę w wystawionej ostatnio nowości. Wielkie powodzenie wszystkich występów świetnej artystki oraz interesująca komedya Z. Jekelesównej zapewniają tym pożegnalnym wieczorom pełny sukces.

Janina Korolewicz-Waydowa wystąpi 19 b. m. na koncercie w sali teatru miejskiego. Niewielu mamy za granicą artystów tak znanych szerszemu ogółowi. Do tych i to w najlepszym tego słowa znaczeniu zalicza się p. J. Korolewicz-Waydową. — Z udziałem p. Ottawowej, znakomitej pianistki odtworzy p. Korolewicz najcelniejsze swe partye z sławnych oper, jak „Lohengrin", „Tannhäuser", „Żydówka", „Halka", „Cyd" i „Afrykanka". — Wieczór operowy powtórzony będzie w Białej, Zakopanem i Tarnowie.

Uregulowanie sprzedaży tytoniu w Krakowie. Ministerstwo skarbu wydało obecnie nowe przepisy co do prowadzenia trafik Przepisy te co do Krakowa uzupełniła komenda twierdzy. Na mocy tych rozporządzeń sprzedaż tytoniu w Krakowie obecnie uregulowana została w następujący sposób:

Trafikant ma przy sprzedaży starać się, aby otrzymana ilość wystarczyła mu do następnego rozdziału fabrykatów tytoniowych między trafiki i sprzedawać taką tylko ilość, jaka odpowiada przydzielonemu mu zapasowi. Sprzedawanie konsumentom całych paczek po 50 albo 100 cygar, lub papierosów, jest wzbronione. — Co do tytoniów, poszczególnemu odbiorcy nie wolno sprzedawać więcej, jak jedną paczkę. Przy sprzedaży większych paczek (100 gramów i więcej) należy, o ile możności, na to zwracać uwagę, by kupujący większe ilości nie ograniczali prawa kupna odbiorcom mniejszych paczek tytoniu.

Pojedyńczym konsumentom i sprzedawcom nie wolno posiadać zapasów fabrykatów tytoniowych większych od zwykłego zapotrzebowania.

Trafikantom nie wolno odkładać, ani przechowywać większych ilości fabrykatów dla poszczególnych odbiorców, nie wolno też wysyłać ich odbiorcom do domów, ani poza miasto; wolno sprzedawać im tylko w trafikach, kolejno tylko raz dziennie fabrykaty danej kategoryi. Zajmowanie się sprzedażą tytoniu, czy papierosów, osobom prywatnym, np. pośrednikom, albo kelnerom — jest stanowczo zakazane w obrębie twierdzy.

W Krakowie, osobom, wykraczającym przeciwko tym przepisom, cały zapas tytoniowy będzie skonfiskowany i oddany dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie. — Ponadto zostanie wdrożone przeciwko wykraczającym dochodzenie karne o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa. — Osoba, która się po raz trzeci dopuści tegosamego przekroczenia, będzie z twierdzy usuniętą.

Z Tow. Filozoficznego donoszą nam: W ubiegłą sobotę odbyło się w Tow. filozoficznem zebranie naukowe, na którem X. prof. Dr Stan. Zegarliński przedłożył gruntowną krytykę książki p. Malinowskiego o powstawaniu wierzeń i obrzędów religijnych, przyczem położył większy nacisk na stronę rozumową, niż na uczuciową, tudzież wskazał dowodnie na braki podstaw teologicznych u niektórych autorów traktujących właśnie tematy religijne, oraz na pomieszanie nomenklatury. W ożywionej dyskusyi zabierali głos: prof. M. Straszewski, Dr K. Lubecki, O. Orpiszewski i prelegent. Następne posiedzenie naukowe odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 6 w Seminaryum filoz. (ul. św. Anny 12 na dole) z odczytem Dra Ignacego Wasserberga p. t. „Ernest Mach, jako filozof". Osobiste zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. We środę dnia 14. b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie, na którem fizyk miejski doc. Dr Tomasz Janiszewski wygłosi odczyt p. t. „O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju". Goście mile widziani.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma: Na walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zgłosili się już delegaci najdalej wysuniętych kół, cieszyńsko-orłowskiego z zachodu a kołomyjskiego i śniatyńskiego ze wschodu. Z Krakowa przybyło wielu delegatów, ze Stanisławowa przybyło już 7 delegatów i przewodniczący Koła, reprezentant Jasła i in.

Urządzony dnia 9 czerwca przez Koło artystyczno-literackie wieczór był wyrazem hołdu dla wielkiego pisarza, dochód z niego przeznaczonym był na głodnych Litwy. Rozpoczął wieczór przemówieniem A. Krechowiecki, charakteryzując Sienkiewicza jako artystę, powieściopisarza, zwracając wreszcie uwagę na jego działalność w czasie wojny. Na część pierwszą programu złożyły się dwie jednoaktówki Sienkiewicza: „Muszę odpocząć", bluetka z życia wielkiego pisarza zaczerpnięta. Grano następnie „Zagłoba swatem", żart sceniczny. Część drugą wieczoru stanowił koncert, rozpoczęty deklamacyą p. Barwińskiej, która odczytała wiersz Kasprowicza „Litwa". Na program koncertu złożyły się produkcye najbardziej ulubionych artystek i artystów.

Podobał się ogólnie żywy obraz, apoteoza Sienkiewicza, układu T. Rybkowskiego.

Osobliwy łup szczupaka. W pewnej wiosce koło Opawy, złapano szczupaka, który miał w żołądku wróbla. Godnem zastanowienia jest pytanie, w jaki sposób szczupak złapał ptaka. Prawdopodobnie przelatywał wróbel nad stawem albo też usiadł na sitowiu, gdy w tem spragniony łupu szczupak nagle się wynurzył i schwytał ofiarę, odstępując od tradycyjnego zwyczaju konsumowania zimnego mięsa.

Uczczenie wiceprezydenta Dra Ig. Dembowskiego. Celem uczczenia ustępującego z urzędu wiceprezydenta Rady szkolnej Dr Ignacego Dembowskiego w sposób zgodny z powagą i wymaganiami obecnej chwili, oraz z jego intencyami, skierowanemi zawsze do dzieł dobroczynności, zwłaszcza na rzecz osób stanu nauczycielskiego, członkowie i urzędnicy Rady szkolnej krajowej zebrali wśród siebie, oraz w gronie byłych członków i urzędników, którzy razem z wiceprezydentem Dembowskim w tej instytucyi pracowali — kwotę 3000 K, którą przeznaczono na „Dom sierót po nauczycielach szkół ludowych im. Dra Ignacego Dembowskiego". — Także dwaj byli namiestnicy Dr Korytowski i hr. Piniński w składce tej chętny wzięli udział. — W sumie tej mieszczą się też większa kwota zebrana samorzutnie przez nauczycielstwo szkół ludowych w okręgu śniatyńskim i składka przesłana przez c. k. starostwo w Przeworsku.

Teatr letni w Zakopanem. Donoszą nam ze Zakopanego, że w pierwszych dniach lipca rozpoczyna tam gościnę stały teatr letni, zorganizowany przez artystę teatru krakowskiego, p. Wiktora Biegańskiego. Personal złożony z wybitnych sił artystycznych teatru krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i Zjednoczonego, wzbogacony gościnnym współudziałem artystów tej miary, jak: Siemaszko, Solska, Czaplińska, Żelazowski, Adwentowicz, Bończa, Jednowski, Stanisławski, Noskowski i in., jak również i doborowy repertuar ostatniej doby scen europejskich, dają pełną gwarancyę, że teatr ten stanie na nieprzeciętnej wyżynie artystycznej. Pierwsze inauguracyjne, uroczyste przedstawienie odbędzie się dnia 1 lipca b. r. Dokładne szczegóły podane zostaną w dniach najbliższych. Wiadomość tę przyjmą niewątpliwie z szczerem zadowoleniem letnicy zakopiańscy, tak licznie dążący w tym roku roku w najpiękniejsze nasze zacisze górskie.

Grób Legionistów pod Konarami. W rocznicę krwawej bitwy pod Konarami, w której nasi Legioniści okryli się sławą, urządzono grób i poświęcono krzyże na grobach poległych bohaterów. Zachowaniem i urządzeniem tych grobów zajęła się sandomierska Liga kobiet. Wyjednano w Komendzie obwodowej krzyże i ogrodzenia, usypano wyższe mogiły. W dniu 23. z. m. w rocznicę ostatecznego wydarcia wzgórza z rąk moskali, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze jego zdobywców, następnie poświęcenie krzyży na przystrojonych w wieńce i kwiaty grobach.

Z Rzeszowa. „Głos rzesz." donosi: Korpus oficerski 89 p. p. postanowił we czwartek dnia 15. b. m. odsłonić w Rzeszowie tarczę pamiątkową. Tarcza ta przedstawiająca herb królestwa Galicyi, jest półtora metra wysoka i odpowiednio szeroka. Dochód uzyskany ze sprzedaży gwoździ przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót. Tarcza zostanie ustawioną i umocowaną na odpowiedniej dekoracyi w pawilonie nakrytym, obok którego pełnić będą służbę honorową jednoroczni ochotnicy tego pułku.

Pożar w Podkamieniu. „Dz. Pol." donosi z Podkamienia koło Brodów: Niedawno, gdyż dopiero we wrześniu zeszłego roku, spłonęła od granatów wspaniała świątynia dominikańska w Podkamieniu, ta „druga Częstochowa", jak ją nazwał król Jan Sobieski. W monumentalnym klasztorze zgorzała doszczętnie nieoszacowanej wartości biblioteka, galerya obrazów, między innymi cztery t. zw. „koronacyjne obrazy", najcenniejszy prawie przedmiot z zabytków klasztoru. Ocalało wszakże z pożaru wnętrze kościoła, choć sklepienia i to znacznie popękały. Boleść to nietylko dla OO. Dominikanów galicyjskich, którzy poszczycić się mogli najpiękniejszem na kresach wschodnich dziełem budowy świątyni i klasztoru, boleść dla całego społeczeństwa polskiego, przywiązanego tradycyjnie do swych zabytków przeszłości.

Po pożarze armia   wydała rozkaz prowizorycznego pokrycia kościoła i klasztoru. Komendant   gen. Ferdynand Goglia dołożył starań, by ratować zagrożone jesiennymi i wiosennymi deszczami resztki najcenniejszych zabytków. Pod nadzorem wojskowych techników pracowało codziennie 100 do 180 żołnierzy przez cztery miesiące. Po tej tymczasowej restauracyi Podkamień odzyskał okna, dawny swój wygląd; po bombardowaniu bowiem i pożarze wrześniowym, cudem prawdziwie ocalała przepiękna „druga Częstochowska" wieżyca, strzelająca w niebo na górze różańcowej podkamieńskiej.

Dopiero dnia 22. z. m. nastąpił koniec tej zewnętrznej chwały Podkamienia. Dnia tego od uderzenia pioruna stanęła w płomieniach świątynia, słomą kryta. Z kościoła, do którego wnętrza przez otwory w sklepieniach i rozpadliny wpadały snopy iskier i płonące głownie, usunięto cudowny obraz Najśw. Maryi Panny i Sanctissimum.

Nagle wybuchły na szczycie wieży dymy, a zaraz potem wysokie słupy płomienia. Było to całkiem niespodziewane. Widocznie jednak ukrycie, całkiem niedostrzegalnie zajęły się wiązania wieży. Koło północy runęła już cała górna miedziana część wieży. Stopiły się w sile żywiołu wspaniałe cztery miedziane figury, wiekowy zegar, wreszcie spadła złocista korona Maryi ze samego szczytu wieży. Widzieć można było wówczas łzy w oczach żołnierzy, nie tylko naszych Mazurów i Rusinów, ale także Węgrów i Niemców. — Tak spłonął doszczętnie świetny klasztor w Podkamieniu.

Z Sambora piszą do „W. Now.": Dnia 14 maja święcił Sambor uroczystość rocznicy konstytucyi majowej. Obchód urządzony przez wszystkie istniejące w mieście stowarzyszenia wypadł pomyślnie, a na program jego złożyły się: nabożeństwo z kazaniem, pochód pod pomnik Kościuszki, poranek w sali Sokoła, wreszcie popołudniu i wieczorem przedstawienia sztuki: „Kościuszko pod Racławicami". Fundusze tarczy Legionów w Samborze wynosiły do dnia 25 maja b. r. 2.363 K 99 hal. Fundusze te złożone są na książeczkę kasy oszczędności m. Sambora.

Rocznica oswobodzenia Stanisławowa. W „Kur. stan." czytamy: We czwartek 8 czerwca jako w rocznicę oswobodzenia Stanisławowa od inwazyi rosyjskiej, miasto nasze było uroczyście udekorowane. Przed południem odbyły się w tutejszych kościołach i świątyniach uroczyste nabożeństwa, na które przybyli reprezentanci władz, urzędów, instytucyi, młodzież szkolna i tłumy publiczności. Burmistrz miasta p. Dr Nimhin wysłał telegramy z hołdem i zapewnieniem miłości i wdzięczności do Tronu, z podziękowaniami do Komendy Armii, do Komend wojsk austryackich i niemieckich, które oswobodziły Stanisławów, wreszcie do Namiestnictwa.

Zanik maryawitów w Królestwie. Po zajęciu Królestwa Polskiego przez wojska sprzymierzone wyłoniła się sprawa sekty maryawitów i jej wogóle istnienia, które wskutek ustąpienia rosyjskich jej protektorów zostało poważnie zagrożone. Ostatnio w Konopnicy zamknął wójt miejscowy instytucye maryawickie, mianowicie kościół, ochronkę i szkołę na Czechówce. Stało się to na rozkaz lubelskiej Komendy Obwodowej, działającej według ukazów wyższych instancyj. Naczelne dowództwo wojsk austryackich wydało bowiem rozporządzenie, że w Królestwie Polskiem działać mogą publicznie jedynie te społeczności religijne, które w Austryi prawnie istnieją. Ponieważ tam maryawitów całkiem nie ma, dlatego utracili oni wszelkie prawa także w Królestwie. Nie wolno im urządzać własnych publicznych nabożeństw, mogą się uciec tylko do nabożeństw domowych w kółku najbliższej rodziny. Wszystkie kościoły, szkoły, zakłady zostają zamknięte. Oprócz wójta z Konopnicy, tesame rozkazy otrzymali wójt Zemborzyc i wójt Piotrkowa. Pierwszy ma zamknąć kaplicę maryawicką we Wrotkowie, drugi zaś niedokończony jeszcze kościół w Chmielcu, przy którym wszelkie roboty zostają wzbronione. Maryawitom przysługuje prawo odwołania się do General-Gubernatorstwa.

Z Jędrzejowa. W historycznym budynku poklasztornym OO. Cystersów w Jędrzejowie, odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie seminaryum nauczycielskiego. Napływ uczniów do seminaryum był tak wielki, iż kurs I. podzielono na 2 oddziały, na III. kurs przyjęto przeszło 40 uczniów. Przy seminaryum otwarto internat dla 60-ciu uczniów. 50 wychowańców otrzymało stypendyum rządowe po 30 kor. miesięcznie. W dniu otwarcia seminaryum pułkownik Hofsas ofiarował na cele internatu 500 koron i przyrzekł stałą subwencyę po 200 koron miesięcznie. Dyrektorem seminaryum jest Dr Garncarczyk, profesor seminaryum nauczycielskiego z Krakowa.

Ze Sosnowca donosi „Gazeta Pol.": W mieście naszem zamieszkuje kilkanaście rodzin po zabitych podczas pracy w fabrykach zagranicą robotnikach. Wdowy po zabitych wdrożyły żądania do fabryk, w których mężowie ich pracowali, o tak zwane odszkodowania, lub pensye miesięczne. Zarządy jednakże tych fabryk i kopalń, gdzie zdarzyły się te wypadki, wydania takich wsparć odmówiły z uwagi na to, że rodziny nieboszczyków nie zamieszkują w granicach państwa niemieckiego. Losem tych nieszczęśliwych zajął się adwokat z Bytomia p. Czapla bezinteresownie i wniósł już stosowne podanie do władz.

Wobec tego, że w ostatnich czasach żebractwo uliczne i domowe zaczęło wzrastać, władze policyjne wydały rozporządzenie, zabraniające wszelkiej żebraniny ulicznej i domowej. Natomiast władze policyjne skomunikowały się z Towarzystwem Dobroczynności, które wszystkich żebraków wzięło pod swoją opiekę. Będą oni dostawać w kuchniach Towarzystwa całodzienne utrzymanie. Niektórzy biedni mieszkańcy, trudniący się żebraniną z musu, mają dostawać wsparcia miesięczne.

Z Lublina. Dn. 31 z. m. odbył się pod protektoratem generalnego gubernatora zbrojmistrza Kuka koncert na rzecz Czerwonego Krzyża. Mimo, że ze względu na dobroczynny cel ceny wstępu były stosunkowo wysokie, największa z istniejących w Lublinie sal była przepełniona. Zebrał się cały Lublin i jakkolwiek oficerowie i urzędnicy zarządu wojskowego jawili się bardzo licznie, znikały mundury zupełnie wśród wielkiej ilości publiczności cywilnej. — Czysty dochód z koncertu był też rzeczywiście bardzo znaczny.

Bank polski w Lublinie. W sprawie banku w Lublinie otrzymujemy uwagi następujące: Jak gazety donoszą, ma powstać w Lublinie bank akcyjny, dla którego obmyślano nazwę „Banku polskiego“. O tę nazwę właśnie tu chodzi. Darują inicyatorzy, którym zresztą najlepszą wolę przypisać należy, lecz ich zamiary — co do firmy banku — wyglądają na uzurpacyę. Raz dlatego, że nazwy od krajów dawane są zazwyczaj bankom państwowym lub przez państwo uprzywilejowanym (Bank Francyi, austro-węgierski, angielski, b. Bank polski i t. p.), następnie i dlatego, iż sukcesyę w nazwie po świetnej pamięci Banku polskim może wziąć jedynie instytucya o podobnym tamtej charakterze, powszechności i rozmiarach, a gdyby instytucya taka powstać obecnie nie mogła, nazwa jej powinna być przechowana w muzeum pamiątek narodowych aż do lepszych czasów. (b. z.)

Ku czci Jana Długosza. Zarząd Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu ogłasza, że walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na cześć Jana Długosza odbędzie się we wtorek 20 czerwca o godzinie 6 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa. Po odśpiewaniu kantaty, ułożonej przez członka Towarzystwa X. Dra Wacława Gieburowskiego (słowa Odynca) i zagajeniu zebrania wygłosi prof. Dr Stanisław Karwowski odczyt p. t.: „Jan Długosz jako pisarz“. Śpiew do słów Szujskiego, kompozycyi X. Dra Gieburowskiego, zakończy uroczystość. Salę Towarzystwa zdobić będzie portret Jana Długosza, pędzla Jerzego Hulewicza. Po uroczystości nastąpi zwiedzenie Muzeum zabytków historycznych, nowo urządzonego we frontowym gmachu przez dyrektora Zakładu p. Dra Bolesława Erzepkiego.

Zabójstwo jeńca. Z Frysztatu donoszą do „Dz. Ciesz.“: Ofiarą zabójstwa padł tu jeniec rosyjski, Kirpiczew, zajęty w tutejszej fabryce stali. Znaleziono go w hali z roztrzaskaną czaszką, obok leżał skrawiony drąg żelazny. Poszlaki zebrane przez żandarmeryę doprowadziły na drugi dzień do uwięzienia dwóch robotników fabryki, pod zarzutem spełnienia zabójstwa. Powodem zabójstwa ma być zazdrość o dziewczynę, do której się obaj robotnicy i zabity zalecali.

Sprawa Liebknechta. Biuro Wolffa dowiaduje się z pewnego źródła, że przeciw Drowi Liebknechtowi posłowi do parlamentu i sejmu, znajdującemu się od 1 maja w areszcie, wniesiono oskarżenie o usiłowaną zdradę stanu na mocy § 89 kodeksu karnego. Rozprawy rozpoczną się niebawem przed sądem berlińskiej komendantury przy Lehrterstr. Według § 89 zbrodnia zdrady stanu podczas wojny karana jest domem karnym albo więzieniem do 10 lat, w razie okoliczności łagodzących aresztem w twierdzy również do 10 lat. Według § 44 jednak usiłowana zbrodnia karana jest łagodniej, jak zbrodnia popełniona. § 20 kodeksu karnego przepisuje, że w razie wyboru między domem karnem a twierdzą, kara domu karnego następuje tylko wtedy, jeśli stwierdzono, że popełniona zbrodnia wynika z niegodziwego charakteru (ehrlose Gesinnung).

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Kurs ekonomiczno-handlowy dla inwalidów. Ponieważ wykłady i nauka na kursie ekonomiczno-handlowym dla inwalidów rozpoczęły się już 5 b. m. przeto kierownictwo Kursu zwraca uwagę wszystkich, którzy dodatkowo z prowincyi starają się o przyjęcie na Kurs, by dla uniknięcia zwłoki nadsyłali z ominięciem spóźnionej korespondencyi odpisy świadectw i dokumentów wojskowych do Instytutu Ekonomicznego Krowoderska 25, a otrzymają decyzyę w drodze telegraficznej.

Od wtorku dnia 13 b. m. będą się odbywać wykłady w godzinach przedpołudniowych w sali Akademii sztuk pięknych, Plac Matejki 13 w sali wykładowej na 1 p. — Początek o godzinie 8 rano. Wykłady popołudniowe i wieczorne odbywać się będą jak dotąd w sali Studyum rolniczego, Aleja Mickiewicza 17. — Na Kurs zapisało się przeszło 70 słuchaczy legionistów i żołnierzy służących w armii austryackiej.

Konkurs na stypendya im. Adama Mickiewicza. Zarząd Główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ogłasza niniejszem konkurs na 21 jednorazowych stypendyów, każde w kwocie 100 koron, z funduszu im. A. Mickiewicza, dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa.

Podania o to stypendyum mogą wnosić wdowy w imieniu swojem i sierót, albo opiekunowie sądowi, lub osoby opiekujące się sierotami w imieniu tychże sierót. Podania należy wnosić do Zarządu Gł. Tow. naucz. szkół wyższych za pośrednictwem Zarządów Kół Towarzystwa, najpóźniej do 20. czerwca 1916 r. — Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa, podpisane przez właściwe władze duchowne i świeckie na osobnych formularzach, których dostarczą petentom Zarządy Kół Tow., lub (jeśli w miejscu zamieszkania petenta niema Koła) Zarząd Gł. Towarzystwa (Lwów, ul. Małeckiego L. 5). Podania niezaopatrzone w takie świadectwo ubóstwa, lub wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Poczta w Serbii. Na terytoryum Serbii, zajętem przez wojska austryacko-węgierskie, otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowy urząd pocztowo-telegraficzny S j e n i c a. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do wymienionego urzędu: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (gazety), próbki towarowe, przekazy i listy z deklarowaną wartością; b) od niego: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarowe, przekazy, czeki pocztowej Kasy oszczędności i nadane w otwartym stanie listy z deklarowaną wartością. Listy polecone nie są dopuszczalne. — Etapowy urząd pocztowy Sjenica funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu Komend, oddziałów i zakładów wojskowych, dlatego wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety poczty polowej, wszelako tylko dla stacyonowanych w jego siedzibie Komend, oddziałów i zakładów wojskowych i osób prywatnych w skład ich wchodzących.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się dnia 5 i 6 czerwca b. r. pod przewodnictwem prof. Uniw. Jagiell. Dra Tadeusza Sinki. Za dojrzałych uznani: Czech Wincenty; Daniszewski Jan; Horowitz Izydor; Kornblum Berisch; Landau Zygmunt; Marusiński Tadeusz (z odzn.); Mund Feiwel; Pałasiński Franciszek; Pelc Roman; Pilch Antoni; Pilch Józef; Rogoż Leon (z odzn.); Wilga Jan; Tilles Henryk; Sarek Stanisław (ekst.).

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum V pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, profesora Uniw. Jagiell. Dra Jana Łosia. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Baschopf Eugeniusz; Feldmann Emanuel; Figwer Stanisław; Godula Wiktor (z odzn.); Jelonek Eugeniusz (z odzn.); Kuska Stanisław (z odznacz.); Kutscher Ludwik; Lemberger Ignacy (pryw.); Liebeskind Salomon; Mączyński Tadeusz; Mischke Stanisław (z odzn.); Piaseczny Rudolf (z odzn.); Schembek Wiktor; Strauss Adam; Ślebodziński Michał; Wojtanowski Wład., oraz eksterniści: Hegemeier Stanisław; Nowosielski Feliks; Tatar Alojzy i Żelechowski Kazimierz.

Nadto złożyli maturę wojenną: Gumplowicz Bronisław i Rokosz Ignacy; 1 eksternistę reprobowano na rok; 1 bez terminu.

W terminach wcześniejszych uznani zostali za dojrzałych: Banach Ignacy; Brożek Tadeusz; Bund Otto; Dawid Seweryn; Kalita Jan; Kamsler Alfred; Kobylski Tadeusz; Łepkowski Jerzy; Mruk Jan; Nowak Franciszek i Schnür Samuel.

Fundusz stypendyjny im. Dra Tadeusza Zulińskiego. Na fundusz ten złożyli: Dr Wincenty Czernecki; Docent pryw. Uniwersytetu lwowskiego 700 K; Juliusz Trapszo, por. I brygady Legionów polskich 2 K; Dziekan Wydziału filozoficznego prof. Dr St. Tołłoczko 5 K; Bezimiennie 1 K; Zebrane przez Dziekana Tołłoczkę od towarzyszy obiadowych 10 K; Prof. Dr Z. Weyberg 20 K; Prof. Dr B. Dembiński 10 K; Prof. Dr Tadeusz Wojciechowski 20 K; Prof. Dr L. Finkel 2 0K; Prof Dr Jan Bołoz Antoniewicz 20 K; Jadwiga Dobrzańska 10 K; Razem 818 K; Dalsze składki nadsyłać można pod adresem: Fundusz pstendyjny im. Dra Tadeusza Żulińskiego na ręce Rektoratu Uniwersytetu we Lwowie.

NEKROLOGIA.

Dnia 2. b. m. zmarł w sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem Włodzimierz W i e t r z y k o w s k i, asystent instytutu zoologicznego wszechnicy lwowskiej, młody, a już wybitny i rokujący wielkie nadzieje przyrodnik. — Urodzony w r. 1885 w Brzezinie w Królestwie Polskiem, po ukończeniu tam szkół średnich, pojechał na studya do uniwersytetu paryskiego i zaczął niebawem pracować w laboratoryum zoologicznem prof. Yves Delage'a, jednego z najwybitniejszych biologów Francyi, spędzając także dłuższy czas w stacyi zoologicznej nadmorskiej Roscoff w Bretonii. Później pracował w słynnym instytucie oceanograficznym w Monaco razem z prof. Nausbaum-Hilarowiczem. Niebawem powołano go do uniwersytetu lwowskiego. — Gdy na wiosnę 1914 r. założono pierwszą polską Stacyę biologiczną nad stawem Drozdowickim pod Gródkiem Jagiellońskim, ś. p. Włodzimierz był jednym z najwybitniejszych jej pracowników pod kierownictwem prof. Hilarowicza.

Ś. p. Karol Drabik, legionista, przeżywszy lat 40, zmarł wskutek trudów wojennych dnia 10. czerwca b. r. w Krakowie. — Pogrzeb odbył się ze szpitala garnizonowego we wtorek 13 b. m. o godz. 9 rano.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Igraszki gubernatorowej“ (występ p. W. Siemaszkowej).

Wtorek: „Igraszki gubernatorowej“, przedostatni występ p. W. Siemaszkowej.

Środa: teatr zamknięty.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny.

Po dwóch latach, w których Stary teatr zamknął dla muzyki swoje podwoje, wchodziło się do pięknej sali gmachu ze słowami Elżbiety z drugiego aktu Tannhäusera w sercu... „O, droga salo, witam ciebie!“... Tyle się w niej słyszało w kilku sezonach przed wojną muzyki dobrej, że na wspomnienie tych chwil pięknych zapłaciła nasza składała dobremu geniuszowi tego wybranego miejsca należną ofiarę wdzięczności. Przyszliśmy w piątek 9. bm. na koncert symfoniczny orkiestry muzyków Garnizonu krakowskiego pod batutą dra J a n a P l e s s a. Zespół złożony z sześćdziesięciu instrumentalistów zorganizował dr P l e s s, powołany z placówki muzycznej w Wiedniu do kadry w Krakowie. Po dłuższym okresie ćwiczeń i prób można było przystąpić do wykonania publicznie symfonii nr III Beethovena i wstępu do „Śpiewaków norymberskich“ Wagnera. Produkcya wypadła odpowiednio do oczekiwania. Nie spodziewając się rzeczy niezwykłych, z przyjemnością słuchało się gry orkiestry ,owianej szlachetnym zapałem, udzielającym się od dyrygenta, którego sposób prowadzenia obu kompozycyj był świadectwem rutyny kapelmistrzowskiej i temperamentu muzycznego.

Z całą głębią wyrazu i właściwym sobie wdziękiem wykonał dr T e o d o r L i e r h a m m e r sześć pieśni Schuberta, Brahmsa i Chopina.

Zdz. Jachimecki.

Rosyjska ofenzywa.

Ofenzywa rosyjska w ostatniej swej fazie ujawniła się znowu z całą gwałtownością z kolei rzeczy na froncie galicyjskim i bukowińskim, podczas gdy na froncie w o ł y ń s k i m i nad I k w ą, w odcinku przejściowym między Galicyą a Wołyniem, zapanował stosunkowy spokój. Na froncie galicyjsko-bukowińskim uderzenia rosyjskie skierowane są głównie przeciw trzem odcinkom austro-węgierskiego frontu bojowego, a mianowicie: przeciw stanowiskom obronnym w obszarze Tarnopola, broniącym linii Tarnopol—Złoczów—Lwów, dalej przeciw obszarowi między dolną S t r y p ą a Z ł o t ą L i p ą, tudzież przeciw pozycyom, znajdującym się między P r u t e m a D n i e s t r e m, przyczem w tym ostatnim odcinku uderzenie rosyjskie podjęte zostało od północy, a nie, jak dotychczas, od wschodu.

O walkach ostatniej doby donosi za zezwoleniem kwatery prasowej korespondent „Oest. Morgenzeitung“: W pierwszym dniu Zielonych Świąt znajdowały się wojska austro-węgierskie w licznych odcinkach w jak najgwałtowniejszej walce przeciw nieprzeliczonym rosyjskim masom, wspartym masowym ogniem artyleryi. Odpowiednio do ilości użytych mas, były również straty przeciwnika ogromnie ciężkie. C. i k. wojska walczyły wszędzie przeciw przewadze, z jak największą ofiarnością.

W wielu punktach przeszły austro-węgierskie wojska do skutecznej kontrofenzywy. Szczególnie ciężkiemi były walki w północno-wschodniej B u k o w i n i e, gdzie Rosyanie rzucili do ataku wszystkie siły, zebrane w swoim besarabskim rezerwoarze. Ustępując przed przemożnym naporem, odłączyły się c. i k. siły zbrojne od przeciwnika, i chroniąc gros swych sił, stanęły do gwałtownych walk straży tylnych. Nad środkową S t r y p ą usiłowała posuwająca się z B u c z a c z a w kierunku północno-zachodnim kolumna rosyjska, zmusić wojska austro-węgierskie do zwinięcia swego frontu nad S t r y p ą, położonego dalej ku północy.

Niemieckie i austrowęgierskie wojska gen. B o t h m e r a odrzuciły ją z powrotem i zabrały 1300 jeńców. Atak rosyjski na pozycye położone na wschód od W i ś n i o w c z y k a złamał się już w ogniu artyleryi.

Trwające już od kilku dni gwałtowne walki koło W o r o b i j ó w k i, na północny zachód od T a r n o p o l a ,nie zostały ukończone. Zacięte ataki i kontrataki sprawiały, iż umocnione stanowiska wielokrotnie zmieniały swych właścicieli. Nad I k w ą i na W o ł y n i u panował dnia 11. bm. stosunkowy spokój. Na zachód od K o ł e k, gdzie S t y r zatacza szeroki łuk, usiłowali Rosyanie przeprawić się przez rzekę, zostali jednak w wykonaniu swego zamiaru powstrzymani.

Przed dymisyą Salandry.

Gabinet Sonnina.

Lugano. (Tel. pryw.) Jako następcę Salandry wymienia się we Włoszech S o n n i n a. Wspomina się również o B o s e l l i m, mimo jego podeszłego wieku.

Skład opozycyi.

Lugano. (Tel. pryw.) Według „Corriere della Sera“ większość, która głosowała przeciw Salandrze, składała się z 35 oficyalnych i 10 niezawisłych socyalistów, 16 reformowanych socyalistów, 10 republikanów, 48 radykałów, 8 z prawicy i centrum, 15 demokratów lewicy, około 30 byłych zwolenników Giolittiego, i pewnej ilości posłów z drobnych grup. Za nim wielka część prawicy, prawe i lewe centrum, katolicy. Opozycya nie opierała się na żadnym jednolitym programie, lecz była przypadkowa. L u z a t t i głosował przeciw S a l a n d r z e.

Zarzuty przeciw kierownictwu wojsk.

Lugano. (Tel. pryw.) Ujemne wrażenie i sensacyę wywołały zarzuty Salandry przeciw kierownictwu wojskowemu, któremu osobiście przewodzi król. Dymisyę swą wręczy Salandra Królowi jutro.

Oświadczenie Salandry.

Zurych. (B. kor.) Włoska Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę w obecności 450 deputowanych obrady nad prowizoryum budżetowem.

Prezydent ministrów Salandra złożył oświadczenie o położeniu międzynarodowem wojskowem i wskazał na przedstawione przez ministra Sonnina podczas ostatniej sesyi dyrektywy międzynarodowej polityki, która się nie zmieniła. Premier wskazał na wzmagającą się ciągle solidarność sprzymierzonych i powiedział: Gwałtowna ofenzywa nieprzyjaciela na nasz front, która wiąże tak znaczne części jego sił, pozwoliła na zwycięski atak potężnych rosyjskich sprzymierzeńców na wspólnego nieprzyjaciela. Spodziewamy się, że nieprzyjaciel nie zdoła tym razem wyzyskać swego uprzywilejowanego stanowiska centralnego. Prezydent gabinetu wspomniał o konferencyi gospodarczej, jaka w najbliższym czasie zbiera się w Paryżu, podczas której Włochy będzie reprezentował minister skarbu. Konferencya będzie też odbywała studya nad najlepszymi środkami dla ścisłego ekonomicznego współdziałania na przyszłość, przyczem jednak decyzya będzie parlamentowi zastrzeżona.

Przechodząc do omówienia położenia wojskowego, oświadczył prezydent ministrów, że byłoby błędną metodą łudzić kraj co do fatalnie zmieniających się wydarzeń. Tylko rzeczywiste przedstawienie wojskowego położenia może osłabić nieszczęsne działanie szerzycieli nagłych alarmów i czarnych horoskopów, którzy zarządzeniom karnym tem łatwiej uchodzą, ile że operują nawet w najwyższych kołach socyalnych i politycznych. (Żywe oklaski). Podczas gdy nasze największe wojenne usiłowania skierowały się na wschód celem pokonania zaciętego oporu, jaki stawiają naturalne przeszkody i oddawna przewidziane obronne urządzenia przy osiągnięciu tych terytoryalnych celów, które stały w bezpośrednim związku z ostatnimi celami wojennymi, nieprzyjaciel wyzyskując spokój na innych frontach, skierował przeciw nam silny ruch ofenzywny, przyczem w klinie Trydentu skupił liczne wyborowe wojska i ogromne masy artyleryi. Idzie tu o najwspanialszy punkt granicy, który został w roku 1866. ustanowiony, aby naszemu dziedzicznemu wrogowi pozostawić na zawsze otwartą bramę do naszego domu. (Ogólny pomruk i głosy: Dlaczegoście bramy nie zamknęli?). Takie niekorzystne warunki umożliwiły bezsprzecznie sukcesy nieprzyjacielskiej ofenzywy. Musi się jednak uznać, że te pozycye przy lepszej obronie i lepszem uzbrojeniu byłyby nieprzyjacielską ofenzywę przynajmniej dłużej i w dalszem oddaleniu od skraju strefy górskiej zatrzymały.

Salandra kontynuował: Pojmuję bolesne wrażenie kraju z powodu, że po roku całkowicie poza granicami kraju prowadzonej wojny wtargnęła do świętego kawałka naszego kraju fala inwazyi, którą jednak skuteczne skupienie ludzi i środków zatrzymało tak, że nieprzyjaciel po pierwszych zbyt łatwych sukcesach mógł odbyć tylko krótką drogę. Byłoby natomiast śmiałem twierdzenie, że krytyczna chwila została pokonaną, gdyż nieprzyjaciel, którego trzyma nasz bohaterski opór, zbroi się na naszą pozycyę centralną do bardzo potężnych wysiłków, których jednak wyniku możemy ze spokojem i pewnością oczekiwać. Rząd jest gotów do dania dalszych informacyi, o ile one nie są szkodliwe dla interesów kraju. Jeżeli Izba dziś nie uważa rządu za odpowiedni do wypełnienia swego zadania, to niechaj w sposób konstytucyjny postawi go w położenie, by rząd jak najrychlej mógł być zmieniony.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit“ donosi: Komunikat włoski z d. 8 bm. W górnej Valtelina powiększyli nasi alpini teren obsadzonego massywu Alp, a mianowicie Volontari (3042 m.), Ortlera (3359) i Hochjochhütte (3530). W dolinie Chise zaatakował nieprzyjacielski oddział nasze stanowiska Scorzade, w dół ku Daone, został jednak w kontrataku rozproszony. W odcinku doliny Adygi pojedynek artyleryi. Ciężkie, nieprzyjacielskie działa ostrzeliwały wczoraj nasze stanowiska na południe od potoku Camera i na Passubio. Nasza artylerya rozproszyła małe nieprzyjacielskie oddziały na północ od Marco (dolina Lagorina) i w Valarsa, i ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielskie bateryę Pozzachio.

Na froncie Posina-Astico od czasu do czasu działalność artyleryi. Na płaskowzgórzu Sette Comuni szaleje na całym froncie bitwa. Wieczorem d. 6 bm. powtórzył przeciwnik po intenzywnem przygotowaniu działowem swe ataki na nasze stanowiska, położone na połud. i połudn. zachód od Asiago. Zażarta walka przez całą noc na 7 bm. skończyła się rano klęską atakujących kolumn.

Wczoraj popołudniu podjął znowu przeciwnik zacięte ataki na nasze centrum i prawe skrzydło. Gęste masy piechoty przechodziły wiele razy po zwykłem przygotowaniu działowem do ataku na nasze stanowiska na południe od Asiago i wschód od Val Campo Mulo, zostawały jednak za każdym razem odrzucone.

Na reszcie frontu zwykły ogień działowy. W odcinku San Michele spowodował nasz ogień w nieprzyjacielskich liniach eksplozye i pożary.

Walki w Armenii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Korr. Rundschau“ donosi z Kopenhagi: Petersburski korespondent londyńskiego pisma „Morning Post“ donosi z Petersburga, iż uderzenie tureckie jest w stanie front rosyjski, wspierający się na Erzerum przełamać i Erzerum odzyskać. Uderzenie to jest nadzwyczajnie dobrze przygotowane i strategicznie doskonale zorganizowane.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (Aj. tel. Milli) 12 czerwca. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku. Bez zmiany.

Front kaukaski: W walkach lokalnych, jakie rozegrały się na prawem i lewem skrzydle, wzięliśmy pewną liczbę jeńców do niewoli, zdobyliśmy wielką ilość karabinów, aparatów telefonicznych i materyału szańcowego.

Podana we wczorajszem naszem sprawozdaniu walka, która doprowadziła do zniszczenia oddziału rosyjskiej kawaleryi w sile około 1000 ludzi, odbyła się w pobliżu rzeki Zappe na południe miejscowości Czeulemrek i na wschód miejscowości Amadien.

Przedpołudniem dnia 11. bm. obrzuciło pięć nieprzyjacielskich samolotów około 50 bomb dzielnicę Smyrny. Kilku mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło lub odniosło rany, kilka domów zniszczonych.

Na innych frontach nic ważnego.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi: Komunikat francuski z dnia 9. bm. g. 3 popoł.: Na lewym brzegu Mozy odparliśmy w nocy dwa małe niemieckie ataki na nasze stanowiska, położone na połud. zachód od wzgórza 304. Na prawym brzegu Mozy kontynuowali Niemcy gwałtowne ataki na froncie około 2 km. na wschód i zachód od Thiaumot. Między fermą a lasem Callette wtargnęli oni w nasze rowy, jednak po poważnych stratach zostały wszystkie ich ataki na zachodnim odcinku powstrzymane.

Komunikat z dnia 9. bm. g. 11 wieczorem: Na lewym brzegu Mozy podjęli Niemcy w toku dnia ponowne ataki na nasze stanowiska na wzgórzu 304; dwa ataki skierowane były na zachód, zaś dwa inne na południowy zachód od wzgórza 304. Ataki te, przy których używano płonących płynów, zostały ogniem zaporowym powstrzymane. Na prawym brzegu bardzo żywa walka działowa na południe od fermy Thiaumont, w lesie Chapitre, w lesie Fumin i na południe od Damloup. W Wogezach rozproszyliśmy oddział wywiadowczy na Hartmannsweilerkopf.

Komunikat z dnia 10. bm. g. 3 popoł.: Rozproszyliśmy granatami ręcznymi oddział niemiecki w Szampanii. Na lewym brzegu Mozy trwa bombardowanie w odcinku lasu Avocourt. Na prawym brzegu w dalszym ciągu obustronna działalność artyleryi w obszarze fortu Thiaumont, lasu Chapitre i Fumin. W odcinku Souville—Tavannes dość gwałtowne bombardowanie bez działalności piechoty.

Grecya a czwórporozumienie.

Wyjaśnienia Skuludisa.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Südslav. Korr.“ donosi z Aten: W Izbie deputowanych zaprzeczył Skuludis twierdzeniom, jakoby obsadzenie fortu Rupel poprzedzone było rokowaniami Grecyi z państwami centralnemi i podniósł, że sam fakt, iż grecka załoga fortu strzelała na niemiecko-bułgarskie oddziały, jest dowodem, iż obsadzenie fortu nie jest wynikiem żadnych rokowań między rządami. Z powodu nowych gwałtów w Macedonii, założył rząd grecki u gabinetów entente'y protest.

Demir-Hissar.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Bukaresztu: Wobec rozszerzanych przez prasę entente'y wieści, iż wojska bułgarskie obsadziły Demir-Hissar, oświadcza sofijski „Dnewnik“, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa, i że dobry stosunek między Bułgaryą a Grecyą naruszony nie został.

Sprawa demobilizacyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Times“ donosi z Aten: Częściowa demobilizacya armii greckiej polega na tem, iż rozpuszczono 12 roczników, podczas gdy reszta wojska, w sile 100.000 ludzi pozostała pod bronią. Grecka prasa ministeryalna powiada, iż demobilizacya stanowić ma wobec koalicyi dowód, że Grecya nie żywi żadnych agresywnych zamiarów. Mimo to sprzymierzeńcy obstają przy blokadzie.

Wybory prezydenta w Ameryce.

Nominowanie kandydata.

Chicago. (B. kor.) Przy pierwszem głosowaniu partyi republikańskiej otrzymał Hughes 253 głosy, Weeks 105, Root 103, Cummins 82, Burton 77, Fairbanks 74, Roosevelt 65 głosów. Przy drugiem głosowaniu otrzymał Hughes 328 głosów, Root 98, Fairbanks 88, Cummins 85, Roosevelt 81 głosów. Do wyboru kandydata na prezydenta żąda statut partyi 493 głosów. Dalszy ciąg głosowania został odroczony. Druga grupa partyi republikańskiej, stronnictwa progresistów, odbędzie głosowania w najbliższym czasie. Szanse Hughes'a stale rosną, podczas gdy kandydaturę Roosevelta można uważać za pokonaną.

Z Anglii.

Sprawa Homerule.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi: Rada unionistyczna upoważniła Carsona do kontynuowania rokowań w sprawie Irlandyi na podstawie ostatecznego wyłączenia sześciu hrabstw Ulsteru.

Nadesłane

†

Za duszę ś. p.

ALFREDA MILIESKIEGO

jako w ósmą rocznicę śmierci,

odprawionem zostanie dnia 14 b. m. o godzinie 9 i pół rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Irena Zarzycka z Klonowa prosi Wacławów Pomorskich i Władysława Hulewicza o wiadomość o siostrze i dzieciach, podanie adresów swojch. Jesteśmy w Klonowie u wszystkich w Rodzinie wszystko dobre. 1146

Zofia Władysławowa Żmigrodzka z Piotrkowa zawiadamia Wandę Ludomirową Chmielewską, oraz bratanki w Wałdaju (Nowogrodzkiej gubernji i Józefę Stefanową Szymańską w Berdjańsku (Taurychiej gub.), że bracia Ludwik, rejent obecnie w Ostrowie (Łomżyńskiej gub.); Antoni z rodziną w Warszawie — wszyscy są zdrowi. Matka po długiej i ciężkiej chorobie zdrowa, lecz bardzo osłabiona. Uprpasza się wszystkie redakcye pism polskich tak w kraju jak i w Cesarstwie Rosyjskiem o łaskawe przedrukowanie. 1147

Stanisława Foltyńska zamieszkała w Piotrkowie prosi Zarząd Dr. Ż. W. Wiedeńskiej w Moskwie Pereczystenka Nr 10 o odszukanie mego męża Stanisława Foltyńskiego, który pracował jako blacharz w wydziale Mechanicznym w Depo-Piotrkowskim i o doniesienie, że wszyscy żyją i proszą o przysłanie pieniędzy. Proszę o przedruk „Głos Polski“ 1148

Dr Adam Nawroczyński z Miechowa prosi ogłosić w pismach polskich w Piotrogrodzie, Moskwie i Kijowie, że poszukuje wiadomość od ewakuowanych z Kowla muzyków Brzostowskich Wieńczysława i Karoliny. Zawiadamia, że w domu wszyscy zdrowi. 1149

Stefania Wolf mieszkająca od kilku miesięcy w Galicyi, w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 5, prosi bardzo p. Kazimierza Grabowskiego, właściciela sklepu rolniczego w Kijowie, o zawiadomieniu o tem Lola Zawadzkiego, że jest chora, bez pieniędzy, pisała kilka razy, ale odpowiedzi z Władywostoku, ul. Korejska 35, nie miała. Może on telegraficznie zawiadomi Czesława, który był w sierpniu 1915 r. w Tobolskiej gub. w Kurchanie jako instruktor drużyny i prosi o odpowiedź tą samą drogą. 1150

Tomaszowie Ujejscy z Chlewisk, proszą panią Teodorę z Narbuttów Monczuńską, zamieszkałą w lipcu r. 1915 w Iwankowcach, majątku pp. Żurowskich, gub. Kijowska via Berdyczów o wiadomość o zdrowiu swoim, przez ogłoszenie w „Głosie Narodu“ w Krakowie. My zdrowi, matka także. Smutno w Chlewiskach bardzo bez pani. Dziunia przy nas, Orcio i Roman w wojsku. 1151

Ryszard i Gabryela Kaszuba z Warszawy ul. Wielka 34, zapytują Dra Malkiewicza z Mińska gub. o zdrowie dzieci, ich naukę i gdzie są obecnie. Również proszą o wiadomości z Krzewina i Położewicz. Sami są zdrowi, tęsknią do dziatwy. 1153

S. Odrzywolski, Kraków, prosi p. architekta Zdzisława Mączeńskiego w Moskwie o wiadomość tą samą drogą o rodzinie swej siostry Stefanowej Komarowej, zamieszkałej w Zefeld; poczta Nosowicze, gubernia Mohilewska. Jedyny jej list z czerwca r. 1915 otrzymałem. W roku bieżącym pisałem dwukrotnie. Jesteśmy zdrowi, Staś się ożenił, Zdzisławom przybyła córka. 1154

Zofia Popielowa zawiadamia męża Ludwika, dyspozytora drużyn konduktorskich z Sosnowca i siostrzeńca Franciszka Kiholskiego, pracującego w Towarzystwie akcyjnem „Scheibler i Warwarka“ w Moskwie, dom Jahor., że ona i dzieci zdrowe, proszą o wiadomość i pieniądze. Adres Sosnowiec, ul. Starososnowiecka nr 12. 1155

Talica, gub. Permska, **Ignacego Duchnowskiego, Kazimierza Monczuńskiego** proszę o wiadomości o nich i znajomych. — Szymon Winrych, Zakopane, Księgarnia Podhalańska. 1156

Daszewskiego Stanisława, żony jego Weroniki i jego rodziny, (gub. Suwalska, wieś Wębry, op. Wilkowyszki) poszukuje matka z Zakopanego. 1157

Kazimiera Trepka z Sandomierza, prosi kogokolwiek ze znajomych o wiadomość tą drogą o Janinie Majewskiej, jej dwóch synach Kazimierzu i Włodzimierzu, synowej Sławie z Jndyckich Majewskiej, którzy w lipcu 1915 r. wyjechali do Rosyi. 1158

Inż. **L. Rochnów** z Warszawy, przez pewien czas zamieszkałego w Jekaterynodarze, proszę, by p. Janina przyjechała do Borysławia. Pisma zakordonowe uprasza się o przedruk tej notatki. B. Chabowski, Borysław. 1159

Marya Kot donosi swemu mężowi, że z córką są zdrowe, wiadomość od męża otrzymała dn. 27 maja, za którą serdecznie dziękuje. Mieszka obecnie w Warszawie, ul. Garbarska, nr. 3. Antoni Trzciński jest zdrów. 1160

Zofia Indulska Działoszyce, kielecka gub., prosi „Dziennik Kijowski“ o łaskawe przedrukowanie, a któregoś z łaskawych czytelników o przesłanie tej notatki Izabelli Dobrowolskiej, KijówSzołyrińska nr 69, lub Leonarda Indulskiego, Sobolówka Podol. gub., że jest zdrowa i prosi o wiadomości o rodzinie tą samą drogą. 1161

Karol Majewski aptekarz z Ojcowa, prosi o wiadomość o żonie swej Ludwice, oraz córce Maryi Włostowskiej, które w lipcu 1915 r. wyjechały do Olity, gub. Grodzieńska. 1162

Marya Strawińska z Kiec, Józefa Siemiradzka z Mieciem z Warszawy, Domańska z dziećmi z Radomia, Boscy z dziećmi z Olkusza, są wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości od Kazimierzostwa Modzelewskich z Nieżyna tą samą drogą. Prosimy „Kuryer Kijowski“ i inne o przedruk tego ogłoszenia. 1164

Możdżeńska z córką Maryą i Gabrynią zdrowe z ogłoszenia dla Kuleszy, którego matka razem z Gaczeńską są razem na Dzielnej cała rodzina zdrowa, wiemy o synku Leonów, lecz od Edzi nie mamy wiadomości, Tadzia matka i cała rodzina zdrowi. Kontkiewicz zdrów. Nasi wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą, prosząc „Kuryer Kijowski i inne o podanie tego ogłoszenia. 1165

Marya Bukowska prosi Janinę i Izę Byłina i Bolesława Grodzieckiego o wiadomości. Babka Gołembowska umarła 23 kwietnia b. r. Wujostwo, ciotki, rodzeństwo i my zdrowi i bez zmian. Proszę „Dziennik Kijowski“ i „Rjecz“ o przedruk ogłoszenia. 1163

Julianowie Kontrymowiczowie komunikują synowi swojemu zamieszkałemu w gub. Mohilewskiej w Dobruczy, koło Hemla, że są zdrowi i z upragnieniem oczekują wiadomości jakiejkolwiek. również pragną wiedzieć o Foczobuttach. Prosimy o wiadomości za pośrednictwem „Głosu Narodu“. 1167

Jadwiga Kunstetter w Lublinie, ul. Dolna p. Maryi nr 23 prosi o wskazanie miejsca pobytu swego syna Bolesława Kunstettera, który jako szeregowiec 131 pułku piechoty w oddziale telefonistów ranny w bitwie pod Buskiem dnia 26 sierpnia 1914 dostał się do niewoli austryackiej. Wiedeńskie i petersburskie biuro Czerwonego Krzyża niemogły udzielić wiadomości. Prośbę mą polecam gorąco Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie. 1166

Helena Wojewódzka z Warszawy prosi Józefa i Antoniego Bernhard w Moskwie o wiadomości o synach swoich Stefanie i Aleksandrze. Od lipca roku zeszłego nie ma o nich żadnej wieści, niepokoi się bardzo. Potzowie, Mania, Marysia i ojciec Józi zdrowi. Włodek pisał i przysłał fotografię, czemu moi nie piszą? Pisma polskie w Rosyi upraszam o przedrukowanie wiadomości tej. Odpowiedź przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 1168

Marya Bernhard z Ojcowa prosi p. Jana Beina, członka zarządu „Komitetu polskiego“ lub p. Edmunda Maro, właściciela apetki Pokrowskie Wrota w Moskwie, o łaskawe zawiadomienie braci jej Józefa i Antoniego Bernhard, że jest zdrowa, również Wojewódzka i Potzowie. Na liczne listy przesłane rozmaitemi drogami, odpowiedzi nie otrzymała, ani żadnej wiadomości. — Prosi o przesłanie pieniędzy. Pisma polskie, a szczególniej „Echo Polskie“ w Moskwie upraszam o przedrukowanie tej notatki i odpowiedź przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 1169

Waligórski z Ojcowa zawiadamia Waligórskiego Karola i Niewiadomską Cecylię w Kijowie: jesteśmy zdrowi, razem w Ojcowie; Adaś i Józio na posadach tych samych, zdrowi, piszują, Adam był tu na świętach. Dzieci cioci Reginy zdrowe, pracują w Warszawie. Proszę o wiadomość odwrotną przez „Głos Narodu“. „Dziennik Kijowski“ w szczególności uprasza się o przedruk. 1170

Dr **Gorczyński Henryk** z Odessy zawiadamia rodzinę w Odessie, ul. Żukowskiego 10, że jest zdrów, bezpieczny, od początku wojny zajęty. Zapytuje, czy Ludwik otrzymał papiery uniwersyteckie, wysłane przez docenta przed rokiem. Jastrzębscy są w Krakowie, zdrowi wszyscy. Prosimy o wiadomość przez „Dziennik Kijowski“. 1171

Inż. **Jastrzębski Aleksander** z Odessy zawiadamia rodzinę w Odessie, ul. Troicka, że wraz z rodziną jest w Krakowie, wszyscy zdrowi i bezpieczni, mamy pracę. Duńska pozdrawia babcię i ciocię. Wszyscy z rodziny Wandzi również zdrowi. Henio w Stryju, zdrów i bezpieczny. Prosimy o wiadomość przez „Dziennik Kijowski“. 1172

Jedwiga Kukielowa z Krakowa ziawiadamia matkę Helenę Kukielową w Sieniawie, gub. Kijowska, że syn jej Jan jest w Dąbrowie Górniczej, Maryan zdrów, Stasia w Zakopanem, a cała rodzina Sroczyńskich zdrowa. Prosi się dzienniki kijowskie o przedruk. 1173

Z Ząbkowic Izabela Łuszczewska zawiadamia męża swego Bolesława, maszynistę kolei Wiedeńskiej, że są zdrowe. Stefa odjechała. Pieniądze otrzymała w sierpniu r. z. Jeżeli mąż chce by przyjechała niech przyśle pieniądze i adres tą samą drogą.
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.
1130

Z Ząbkowic Anna Czerwińska zawiadamia męża swego Jana, maszynistę kolei W. W., że jest zdrowa. Pieniądze otrzymała w sierpniu r. z. Jeżeli mąż chce, by przyjechała, niech przyśle pieniądze i adres tą samą drogą. 1131
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Anastazya Cwar, żona b. konduktora drogi Wiedeńskiej Józefa, zawiadamia, że jest zdrowa, prosi o szybkie przysłanie pieniędzy, gdyż jest w krytycznem położeniu. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1132
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Marya Nowakowska, zawiadamia męża swego Jana, byłego nadkonduktora kolei W. W., że są zdrowi i proszą o szybką zapomogę pieniężną. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1133
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Antonina z Stankiewiczów Rożycka, zawiadamia męża swego Józefa ,byłego smarownika kolei W. W., że są zdrowi i proszą o zapomogę pieniężną. Pieniądze odebrała tylko raz. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1134
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Marya Woźniakowska zawiadamia męża swego Józefa maszynistę kolei W. W., że jest zdrowa z dziećmi. Pieniądze otrzymała w maju 1916 r. Jeżeli mąż chce, by przyjechała, to niech przyśle adres swój i pieniądze na drogę. Pozwolenie na wyjazd otrzymamy. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1128
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Marya z Berchauzenów **Zaleska** z dziećmi zawiadamia męża swego Jana, byłego nadkonduktora kolei W. W., że są zdrowi. Pieniądze otrzymała w maju 1916 r. Jeżeli mąż chce, by przyjachała, to niech przyśle adres swój i pieniądze na drogę. Pozwolenie na wyjazd otrzymamy. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1129
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic Lucyna Hajkiewicz zawiadamia męża swego Jana byłego masyznistę drogi W. W., że wszyscy są zdrowi, dziękuje za pieniądze i prosi o dalsze przysyłanie 1135
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.

Z Ząbkowic, Marya Wanacka zawiadamia męża swego Józefa, ślusarza byłej kolei W. W., że są zdrowi wszyscy. Prosi o szybką pomoc pieniężną i wiadomość tą samą drogą.
Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego.
1136

Kazimierzowie Zielińscy z Mszany dolnej proszą Maryę Adamowicz, zamieszkałą przed wybuchem wojny w Dubnie, o udzielenie wiadomości o Lolku. Proszą również znajomych i krewnych o zawiadomienie tą drogą co się dzieje z Maryą i Bolesławem Romoszyńskim, i zamieszkałymi w Baku. 1176

Mieczysław Babiński zawiadamia rodziców Antoniostwo Babińskich, Hubskie p. Zwinogrodka gub. kijowska, iż cała rodzina w Warszawie i Włocławku, oraz Błędowscy i Fijałkowscy są zdrowi i dobrze im się powodzi. Dziadek żyje. Bogdan ma posadę we Włocławku. Pieniędzy nam nie potrzeba, w razie potrzeby znajdę w Warszawie, lub we Włocławku. Mieczysław w Piotrkowie. 1200

Chrościcka Adamina, Kielce, Hipoteczna 12, odpowiada mężowi Antoniemu, **stacya Werro** D. Ż. Półn. Zach. gub. Ziflandzkiej, że jest zdrowa wraz z dziećmi, które dotąd nauk nie przerywały. 1124

Józef Krzyżanowski, Kraków, Pędzichów 15, zawiadamia inż. Ludwika Kinowskiego z Warszawy, obecnie w Moskwie, że Stacha przebywa u nas, na kilka listów żadnej odpowiedzi. Tą samą drogą proszę kilka słów dla niej. „Głos polski“ w Moskwie upraszam o przedrukowanie tej notatki. 1125

Fabianowie z Piotrkowa proszą usilnie Mieczysława Hećkę, urzędnika dr. żel. W. W., zamieszkałego w Moskwie, o adres syna ich Wacława i o doniesienie mu, że w domu wszystko po dawnemu. Odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się pisma polskie w Rosyi, a zwłaszcza „Echo Polskie“ w Moskwie o przedruk niniejszego. 1198

Wasilewscy z Sosnowca powiadamiają rodzinę Burakiewiczów, zamieszkałą w Jekaterynosławiu, ul. Koretna Nr. 3—10, że syn ich Wincenty jest obecnie na politechnice warszawskiej, opiekuje się nim pani Januszewiczowa. Proszą o wiadomość tą samą drogą, czy nie jest im wiadomo, co się stało z Kowalskimi. 1137
Inne pisma uprasza się o łaskawy przedruk.

Zmartwieni rodzice **Bronisława Kobylińskiego** zapytują, czy syn ich żyje, czy zdrów, co porabia i dlaczego z Moskwy wyjechał w Styczniu. Łaskawych wiadomości upraszają pana Macieja Bojanowskiego w Moskwie Srietanskij Bulwar, dom Rossija i p. Leona Pietkiewicza w Moskwie, Towarskaja Nr. 6. O wiadomość proszą! 1152

Teofilowie Pieniążkowie zawiadamiają Urszulę hr. Oliczarzową, iż mieszkają w Radomiu, są zdrowi, proszą o wiadomości i adres Stasiów i Osieckich. 1127

Emilja Noss i Marya Gronziewiczowa, zamieszkała w Zakopanem, zawiadamiają Stanisławowstwo Bodnarów i Maryę Gronziewiczową w Czortkowie, że wszyscy, a więc także Zygmunt, Lunia, Julek i dzieci są zupełnie zdrowi i mają się dobrze. Proszą o wiadomości, których dotąd brak. Pisma polskie, zwłaszcza kijowskie prosi się o przedruk, a zacnych ludzi o przesłanie tej notatki do Czortkowa, gubernia Tarnopolska.
1138

Anna Nawrotowa z rodziną zawiadamia siostrę Zofię Sielecką, zamieszkałą w Moskwie, Gazetny Zaułek Nr 10, że wiadomość przez pisma otrzymała i jesteśmy zdrowi. Mjcia wyszła za mąż za nauczyciela Józefa Bazgiera, mieszkają w Sosnowcu, warunki życia ciężkie u nas i u nich. Lutek bez posady, proszę zawiadomić wujów i rodzinę o nas i donieść koniecznie o sobie i całej rodzinie czy zdrowi i jak im powodzi się. 200 marek otrzymaliśmy. Uprasza się bardzo inne pisma o przedruk niniejszego. 1139

Marya Kurnatowska, przebywająca nadal z obydwoma synkami w Piotrkowie, ul. Poprzeczna 12, zapytuje o męża swego Aleksandra Kurnatowskiego, inżyniera Dr. Żel. WW., ewakuowanego do Rosyi, czy zdrów, gdzie się znajduje i prosi o przysłanie pieniędzy. Ktoby ze znajomych wiedział o nim, a także zwracam się z tą prośbą do dawnego kolegi jego, p. Kazimierza Smoleńskiego, inżyniera technologa, zamieszkałego w Piotrogrodzie 5-ta rota 17 m. 40 o powiadomienie męża mego. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk tego zawadomienia. 1140

Teodora Korabiusz zawiadamia męża Piotra Ignacego, magazyniera wydziału gospodarczego Dr. Ż. WW., że ona i matka są zdrowe i proszą o wiadomość. Mieszkają w Sosnowcu, ul: Pruska 2. 1141

Wodzinowscy, Stary Młyn, Końskie, zawiadamiają dzieci swoje, że żyją, są zdrowi, Piotrogród, Smolenskaja Reczka dom Nr 10 m. 8, proszą o wiadomość tą samą drogą. Pisali listów kilka. Uprasza się wszystkie pisma polskie w Piotrogrodzie i Moskwie o przedrukowanie tej wiadomości. Stary Młyn, dnia 1 czerwca 1916 r. 1142

Wanda Wilczyńska z Lublina (ul. Rusałka 1: 3) prosi uprzejmie p. Wacława Dzierżanowskiego, zamieszkałego w Moskwie (ul. Aleksandrowska Nr 3 m. 19) o udzielenie tą samą drogą wiadomości o jej mężu Konstantym Wilczyńskim, który jednocześnie z p. Dzierżanowskim wyjechał z kraju, prowadząc pociąg do Brześcia. 1143

Pawłowie Rohland zawiadamiają w odpowiedzi, Brezów Stanisławów w Słobódce pod Humaniem, że mieszkają w Żabiej woli, dom cały, ale część zabudowań spalona. Matka w Więckowskich, wszyscyśmy zdrowi. Tolciowie w Kemble, Jerzy Stablewski umarł. Wasz dom w Lublinie cały, strych i mieszkania splądrowane. Żadnych listów od Was nie mieliśmy. O Zaniewiczach żadnych wiadomości. Pisma Kijowskie prosimy o przedruk niniejszego. 1144

Paweł i Helenia Rohland z Żabiej Woli pod Lublinem oraz Kamilla i Zofia **Krasińskie** z Zakopanego proszą o wiadomość o siostrze Maryi z Rohlandów Gruszeckiej z Podlaskiego i jej towarzyszkach o miejscu pobytu i zdrowiu. Donosimy, że Paweł całą zimę chorował na żołądek. Obecnie na kuracyi w Krakowie, Zosia po przebytym bronchicie bawi z matką w Zakopanem, Władzio u stryjów. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Ploskie gazety, szczególnie w Kijowie, Moskwie i Mińsku prosi się o przedruk. 1145

Gustaw Bałut prosi o łaskawe zawiadomienie X. Franciszka Bałuta, proboszcza w Połupanówce obok Skałatu, że w domu wszyscy zdrowi. Wszystko przebyliśmy szczęśliwie. Józio w niewoli: stacya Tałowaja, gub. Woroneż. Karol od kilku miesięcy w szpitalu. Już prawie zupełnie zdrów. Mąż Polci pisuje często. Obecnie chodzę do 7-mej klasy. „Dziennik Kijowski“ i inne dzienniki upraszam o łaskawe przedrukowanie tej notatki. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Gdyby brat zmienił miejsce pobytu, to proszę o łaskawą wiadomość X. Dziekana w Skalacie. 1174

Dr A. Prażmowski w Krakowie **prosi o wiadomości** za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego“ lub „Echa Polskiego“ o internowanym w Rosyi synu Henryku, przebywającym od czerwca roku zeszłego w miejscowości Wielki Bobrik, guber. Charkowskiej. Miał on według otrzymanych drogą na Szwajcaryę wiadomości w zimie i na wiosnę roku bieżącego ciężko chorować. Gdzie obecnie przebywa, jaki jest stan jego zdrowia, czy otrzymał pieniądze posłane w kwietniu r. b. ze Szwajcaryi? 1199

Kazimiera i Zdzisław Więckowscy z Radziechowa zawiadamiają Ludwika Grzybowskiego adwokata w Czortkowie, że cała rodzina jest zdrowa i proszą o odpowiedź tą samą drogą. 1175

Amelia i Konstancya Wieszeniewskie z Kieleckiego zawiadamiają Mikołaja Wieszniewskiego rewizora na kolei Władykaukazkiej w Samawkandzie i Maryę Pupko w Carycynie Saratowskiej gub. na **kolei Władykaukazkiej,** że mieszkamy w Anieljówce, jesteśmy wszyscy zdrowi prócz mamy, która ma kataraktę na oczach. Dzieci się cuzą. Prosimy o wiadomość tąże drogą, o sobie i o Hilarym Wieszeniewskim. 1178

Aleksandra Szynkielewska z Warsazwy, ul. Szara nr. 1 zawiadamia swego męża W. Szynkielewskiego w Moskwie, że dwa razy otrzymała pieniądze, razem 589 marek, za które dziękuje i donosi, że z dziećmi jest zdrowa. 1180

Albinowie Bielińscy z Lublina zawiadamiają Melanię Bielińską, Michalinę i Helenę Lisowskie w Jałcie Botkinska 22, Juliana i Artura Bielińskich w Moskwie, Małoja Bronnaja 23, że są z matką zdrowi, że tylko od Lisowskich z 1915 roku otrzymaliśmy trzy wiadomości, za które dziękują i proszą obecnie Bielińskich w Moskwie, Lisowskie w Jałcie o powiadomienie tą samą drogą o sobie. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedrukowanie niniejszego. 1126

Stanisław Hurwicz z Warszawy ul. Kaliksa nr 7, zawiadamia pana Szymona Hurwicza we firmie Schlossberg, że on i cała familia jest zdrowa i prosi o wiadomość. 1179

Zawiadamiam mego syna **Antoniego Zaleskiego** w Rostowie, gub. Jarosławska, że jestem zdrowa i przesyłam serdeczne życzenia w dniu imienin. Adela Zaleska Warszawa ul. Hoża, nr 21. 1182

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 Inspekcyi c. k. Władz szkolnych. Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. ś w. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow.

polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i droguetyach. Cenniki na żądanie darmo. 49

T. CIEŚLIŃSKI

PRZEMYŚL 3.

HURTOWNY SKŁAD I PRODUKCYA WIN

ZAPRZYSIĘŻONY DOST. WIN MSZALNYCH.

Wobec braku i niemożliwości sprowadzenia win zagranicznych: Malagi, Mavrodaphne, Samos i. t. d. **zakupiłem większe krescencye**

WIN TOKAJSKICH SŁODKICH

100 litr.	2 putowy **Tokaj** słodkawy	500 K.
100 „	3 putowy **Tokaj** słodki	600 „
100 „	4 putowy **Tokaj** esencyonalny	800 „
100 „	**Tokaj Samorodner**	360 „
100 „	**Samorodner** wytrawny	300 „

Beczki od 35 litr. lub we flaszkach.

Dla Kupców, Składnic, Hurtowni, Konsumów, Kółek Menaży rabat.

Ważne dla odbudowy kraju!

Przedsiębiorstwo techniczne dla materyałów budowlanych 1098

Kaden i Spółka

Kraków, Potockiego 4. tel. 3482.

Ze względu na istnienie firmy podobnie brzmiącej, a należącej do „Zivnostenska Banka“ prosimy o dokładne adresowanie: **Potockiego 4.**

dostarcza **materyałów budowlanych** jako to: **cementu,** wapna hydraulicznego, gipsu, wapna, rur kamionkowych, **płytek kamionkowych** i fajansowych, cegły ogniotrwałej, **pieców kaflowych, dachówki,** cegły, **papy** dachowej, teru, asfaltu, karbolineum, rur betonowych, ogrodzeń, dyli ściennych, płyt asbesto-~~wo-cementowych~~, cegły korkowej.

Wykonuje **płytkowania posadzkowe i ścienne,** tory jezdne z kostek ceramicznych i asfaltu, wszelkie roboty betonowe, kanalizacye, **pokrycia dachowe, stawianie pieców kaflowych i t. p.**

„PRZEŁOM“

Pierwsza krakowska katolicka fabryka

PARASOLI i PARASOLEK

w Krakowie, ul. **Michałowskiego 14.**

Wykonuje wszelkie roboty parasolnicze. — Na zamówienia parasole ogrodowe. 1214

„ESTA“

niezawodna pasta na

NAGNIOTKI

wyrobu: E. Sokalskiego, aptekarza w Kętach.

Setki uznań i podziękowań. 1041

Do nabycia w aptekach po 60 halerzy.

„TECHNICZNE BIURO DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU“

Spółka z ogranicz. odpow.

Lwów, Zimorowicza 9. Godz. urzęd. 9—1.

Przeprowadza oceny szkód wojennych i wykonuje wszelkie prace techniczne, które są uznane przez - Wojenny Zakład Kredytowy. pismem z dnia 20. III. 1916. L. 6387/16., jako miarodajne

---

„DEWAJTIS“ 1044

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem

---

Środki

OWADOGUBNE

Zacherlin, Proszek Perski i Andela

: : : **SZMARAGDYN** : : :

zielony proszek przeciw karakonom.

: — : — : TING-TING na pluskwy : — : — :

PRZECIW MOLOM:

PAPIER I WORKI JUCHTOWE, NAFTALINA,

PACZULA ziółka przeciw molom.

KAMFORA — GLOBOL 973

polecają najtaniej

REIM I SKA

Kraków, Rynek 37. A-B

Aprowizacya baraków K. B. K. w Oświęcimiu poszukuje:

kucharzy, kucharek i pomocników kucharskich.

Zgłoszenia co dzień do 12-stej w południe do restauracyi p. WÓJCIKA ul. Sienna Nr. 6. w Krakowie lub wprost w barakach w Oświęcimiu. 1113

Kraków, plac Dominikański 1.

VI. c. k. loterya klasowa

kapitał do wygrania przeszło

16,000.000 koron

ewentualnie główna wygrana

1,000.000 koron

Premia 7.00.000 koron.

Wygrane po:

300.000	70.000	30.000
200.000	60.000	25.000
100.000	50.000	20.000
80.000	40.000	itd. itd.

Co drugi los wygrywa Losy do I-szej klasy.

CIĄGNIENIE: PO 14 i 15 CZERWCA 1916.

Całe 40 koron.	**Ćwierć 10 koron.**
Pół 20 koron.	**Ósme 5 koron.**

BRACIA SAFIER

Kraków, plac Dominikański L. 1.

Plany gry bezpłatnie. 1210

GRZYBY

suszone, ładne

dostarcza

po K. 14 za 1 kilogram

za gotówkę z góry

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

czasowo w Bielsku, Zunfthausgasse 1, II P.

Roczny wyrób 12,000.000!

Cegłę, dachówkę, karpiówkę, rurki

zaraz dostarcza: 923

Hrabiego Michałowskiego cegielnia

Dobrzechów. (własny tor kolejowy).

Posady

kasyerki lub ekspedyentki poszukuję zaraz, posiadam praktykę handlową i bardzo dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia listowne pod J. K. do Administracyi »Głosu Narodu«.

POD KRAKOWEM

100 MORGÓW

gruntu

na kolonię willową lub fabryczną z bardzo cennymi terenami kopalnianymi kilometr od stacyi, a 2 od tramwaju. Pałacyk o 10 pokojach zpu Duża stajnia, stodoła, wozownia, spichlerz, 3 stawki. — Cena 400.000, długi do połowy wartości. — Wskaże (po 14-tym czerwca): Chądzyński, Kraków, Aleja Mickiewicza 17. Tel. 2271. przedtem Zakopane „Grabówka“ 1117

Koncės. biuro nauczycielskie

A. Kawalerskiej

ul. Michałowskiego L. 14, II p.

Poleca: **Nauczycielki** polki i **Nauczycielki** niemki na wyjazd. — Nauczyciela i korepytora w miejscu — Chlubne referencye. 1215

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Kor. 30.000

ma zaraz do ulokowania kancelarya adwok. — Dra MUSSILA — ul. Karmelicka l. 15. 1100

Przewody

miedziane i żelazne, oraz wszelkie przybory elektryczne sprzedaje najtaniej **Biuro elektro techniczne „Lux“, Kraków,** ul. Starowiślna l. 49. 993

Poszukuję 2 lub 3 pokoi

z kuchnią w zdrowej, suchej miejscowości, zdala od gościńca. (Podhale wykluczone. — Zgłoszenia listowne z dokładnym opisem położenia, warunków aprowizacyjnych, odległości od doktora i kościoła proszę adresować: Zakopane willa »Skaut«. Zofia Stokowska. 1064

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Krcil Praga Zizkov Nr. 361.** 784

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 45, II p. na prawo. 944

Osoba inteligentna

w średnim wieku znająca się na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni poszukuje odpowiedniej posady we dworze lub może zająć się prowadzeniem gospodarstwa u wdowca — Łaskawe zgłoszenia pod Inteligentna do Administracyi »Głosu Narodu«. 1112

Posadę

GOSPODYNI

znającej się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem jest zaraz do objęcia na plebanii w Wyżnianach p. Kurowice. 896

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«

Poszukuje się do wynajęcia **od 1 września lub października** b. r. za umową roczną 1103

WILLI

o 5—7 pokojach

z ogrodem, — w bliskości — stacyi tramwajowej. — Zgłoszenia w Adm. „Głosu Nar.“ pod lit. A. G. 314.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.